Nr. 314 (691). Warszawa, Niedziela 21 Września 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji „ „ 7.50

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz
Za zmianę adresu pobiera się 50 f.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. — Numer pojedyńczy **30 fen.**

Administracja czynna od godz. 10 rano do 5-ej p.p. bez przerwy. — Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu administracji, o 10% drożej.

Polska Partja Socjalistyczna.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Towarzysze i Towarzyszki!

Robotnicy i Robotnice!

Pięć już lat z górą polski lud roboczy ponosi krwawe ofiary na rzecz Molocha wojny.

Minęły te czasy, gdy gnany przemocą do szeregów wojsk obcych — rosyjskich, niemieckich, austrjackich — robotnik i chłop polski ginąć musiał za wrogą dla siebie sprawę. Potężna burza Rewolucji obaliła trony krwawych tyranów. Przed ludem polskim stanęły otworem wrota samodzielnego bytu państwowego. Nie przeszły bez śladu krwawe ofiary bojowników Sprawy, którzy męką i śmiercią znaczyli szlak wyzwolenia.

Dzisiaj Polska jest już niepodległą. Nie jest jednak jeszcze wolną Ojczyzną pracującego ludu, nie jest Polską pokoju, pracy, sprawiedliwości.

Krwawa pożoga wojny sroży się nadal, rośnie wciąż liczba zabitych i rannych.

Klasa robotnicza znosiła ofiary, dopóki wymagało tego dobro kraju. Dawno już jednak wojna na wschodzie straciła swój obronny charakter. Dzisiaj, gdy wojska polskie idą coraz dalej na wschód, gdy okupują kraje niepolskie, gdy docierają do Dźwiny i Dniepru — cała Polska robotnicza podnieść musi potężny głos protestu, żądając zakończenia krwawej wojny.

Burżuazja i jej najemnicy podżegają do dalszej wojny. Polskim klasom posiadającym idzie o opanowanie jaknajwiększych terenów na wschodzie, by odzyskać utracone majątki, by odebrać chłopom ziemię, by znów ustalić rządy przywileju.

Dziś już na zajętych obszarach Białorusi i Ukrainy prowadzona jest przez polską burżuazję polityka okupantów, prześladowany jest ruch ludowy i socjalistyczny, gwałcone są prawa narodowości niepolskich.

Klasy posiadające rozumieją dobrze, że przyłączenie do Polski rozległych obszarów, nie zamieszkanych przez ludność polską lub wyraźnie ku Polsce ciążącą, wymagać będzie utrzymania licznej armji, że wzmocni to w kraju reakcję. W wyobraźni naszej burżuazji słabo zaludnione „kresy wschodnie" będą znakomitym terenem dla kolonizacji. Tam zostaną wysłani chłopi, domagający się oddania wydartej im przed wiekami ziemi. Widmo wywłaszczenia zostanie zażegnane.

Wojna na wschodzie jest dziś walką o wzmocnienie reakcji w Polsce, o przekreślenie wielkich reform społecznych, o skrępowanie ludu pracującego tak, by nie śmiał on porywać się na obalenie rządów burżuazji.

Kraj nasz potrzebuje pokoju. Setki tysięcy młodych ludzi, uprawiając „rzemiosło wojenne", odzwyczaja się od produkcyjnej pracy. Cały tabor kolejowy oddany jest na usługi wojny, kiedy niema go na potrzeby życia, na usługi głodnej ludności polskiej. Tysiące warsztatów czeka uruchomienia; setki tysięcy ludzi poszukują pracy. Zbliża się zima. Na progu niejednej izby robotniczej staje widmo śmierci z głodu i zimna. Rozpacz ogarnia masy proletarjatu, które stoją nad przepaścią. Polsce grozi katastrofa.

Tymczasem burżuazja prowadzi grę szaloną. Zamiast uruchomić przemysł i zorganizować na wielką skalę roboty publiczne — wyrzuca się robotników na bruk, wstrzymuje się wypłatę zapomóg bezrobotnym. Wieś polska jest widownią bezprawia obszarników, którzy wbrew przyjętym zobowiązaniom masowo usuwają robotników rolnych, a z opornymi rozprawiają się przy pomocy policji.

Obok nędzy i poniewierki miljonów panoszy się paskarstwo, spekulacja i przemoc jednostek.

Raz już musi być położony kres dzisiejszym stosunkom. Warunkiem tego — zaprzestanie wojny. Bo **dopóki ⅔ budżetu pochłaniają koszta wojny, panować musi w kraju bezrobocie, głód i nędza mas ludowych.**

Niepodległość Polski nie może być ugruntowana, dopóki wysiłki ludności nie zostaną skierowane ku pokojowej pracy. Na mocnych podstawach gospodarczych oprzeć się powinien samodzielny byt państwa.

Dążąc do zupełnego zjednoczenia z państwem polskiem wszystkich ziem, zamieszkałych w większości przez Polaków, stwierdzając, że lud pracujący Śląska Górnego i Cieszyńskiego w niejednokrotnych wystąpieniach manifestował swą jedność z Polską, że jaknajszybsze przyłączenie do Rzeczypospolitej polskich części Prus Zachodnich i Wschodnich, oraz Warmji, jest postulatem całego proletarjatu polskiego, wierzymy, że organizacje szczerze socjalistyczne Niemiec i Czech bez zastrzeżeń staną na stanowisku samookreślenia i że uregulowanie tych spraw nie stanie się kością niezgody między rewolucyjnym proletarjatem sąsiadujących ze sobą narodów.

Klasa robotnicza Polski, domagając się zupełnej swobody decyzji dla ludów t. zw. kresów wschodnich, stwierdza, że prawo to w całej pełni przysługuje również ludności polskiej, zamieszkującej te ziemie.

Polskie klasy posiadające świadomie starają się zaprzepaścić sprawę samostanowienia narodów kresowych, wbrew swym oficjalnym deklamacjom na posiedzeniach Sejmu. Dążąc do przymierza z czarną sotnią Kołczaków i Denikinów, dążą tem samem do odbudowania dawnej carskiej Rosji. Gdyby się stało zadość ich woli, to Polska i odrodzona wielka Rosja reakcyjna miałyby wspólnie trzymać straż nad Wschodem Europy, miałyby znów zakuć w kajdany niewoli Litwinów, Ukraińców, Białorusinów, Łotyszów, Estończyków, te wszystkie narody, które pragną żyć własnem, samodzielnem życiem państwowem.

W oparciu o imperjalistów koalicji prowadzi nasza burżuazja politykę awantur. W chwili, gdy militaryzm Europy Zachodniej wstrzymał się w swym rozwoju z powodu wyczerpania i groźby rewolucji, Polska utrzymywać ma wielką armję, dla obrony interesów bankierów koalicyjnych i polskich żubrów kresowych. Polska ma być wysuniętą na wschód placówką kapitalistów państw zwycięskich. Nasze klasy posiadające, przyzwyczajone do zginania karku, gorliwie spełniają polecenia nowych mocodawców.

Lud pracujący nie zgodzi się jednak być pachołkiem imperjalizmu!

Dążeniom do zrobienia z Polski żandarma Europy proletarjat przeciwstawi się z całą siłą!

Łączności międzynarodowego wstecznictwa przeciwstawi solidarność z proletarjatem wszystkich krajów!

Towarzysze i Towarzyszki!

Robotnicy i Robotnice!

Stawajcie do walki ze zbrodniczą polityką polskiej burżuazji! Podnieście swój mocny głos z żądaniem natychmiastowego zakończenia krwawej wojny i zawarcia pokoju na podstawie nieskrępowanego prawa narodów do stanowienia o swym losie!

Niech ustaną wojny, niech zapanuje w kraju naszym pokój, praca i sprawiedliwość!

Do walki, Towarzysze, pod sztandary P. P. S.!

Precz z dalszą wojną!

Precz z zaborczym imperjalizmem!

Niech żyje międzynarodowa solidarność proletarjatu!

Niech żyje braterstwo Wolnych Ludów!

Niech żyje Niepodległa i Zjednoczona Polska Republika Socjalistyczna!

Niech żyje Międzynarodowa Rewolucja Społeczna!

Rada Naczelna
Polskiej Partji Socjalistycznej.

Warszawa, 21 września 1919 r.

Sprawa Cieszyńska na gruncie paryskim.

Rada Narodowa Ks. Cieszyńskiego bacznie śledziła bieg wypadków na gruncie paryskim. Już w grudniu 1918 r. wysłała swego delegata do Paryża, a od kwietnia 1919 r. przedstawiciele wszystkich stronnictw i wyznań, przebywali kolejno w Paryżu, zabiegając w sferze swoich wpływów, niezależnie od Komitetu Narodowego — o pomyślne ułatwienie sprawy Śląska Cieszyńskiego. Tymczasem Komitet Narodowy zmienił się w delegację. Pod jedną i drugą firmą gospodarują endecy, z p. Dmowskim na czele. Bardzo niechętnem okiem patrzyli i patrzą endecy na każdego przybysza z kraju. Uważają go za intruza.

Delegacja mieści się we wspaniałym pałacu. Charakterystyczne dla gospodarza delegacji, że w całym pałacu nie znaleziono ubikacji na poczekalnie. Zgłaszający się muszą czekać w sieni, której umeblowanie składa się z jednej ławki.

Delegacja Cieszyńskiej Rady Narodowej, składająca się z czterech osób, pastora Kulisza, ks. Brzuski, tow. Kłuszyńskiej i tow. dr. Liebermana, spotkała się z p. Dmowskim w tymże korytarzu. P. delegat w kapeluszu na głowie, z papierosem w ustach, raczył łaskawie pięć minut poświęcić śląskim wysłannikom. Ani razu nie zaprosił ich na naradę, celem zasięgnięcia zdania o nastroju ludu Śląskiego, lub Rady Narodowej, chociaż sprawa Śląska mogła wejść każdego dnia na porządek obrad Rady pięciu.

Delegaci Galicji Wschodniej, Spiża i Orawy, również skarżyli się na nieprzychylne przyjęcie paryskich endeków.

Przeciwko p. Paderewskiemu urządziła endecja w Paryżu nagankę. Starają się go ośmieszyć przy każdej sposobności i w ten sposób obniżyć jego powagę.

Delegacja cieszyńska, po przyjeździe do Paryża, prosiła telegraficznie p. Paderewskiego o natychmiastowy przyjazd. Sprawa Cieszyńska czekała każdego dnia na rozstrzygnięcie a wiadomo ogólnie, że pierwszy przyjazd p. Paderewskiego do Paryża był decydującym dla Śląska Cieszyńskiego. Był to okres, kiedy szanse Czechów były w Paryżu najpomyślniejsze, czemu nie umiał przeciwdziałać p. Dmowski.

W delegacji paryskiej zawrzało. **Sam p. Dmowski oświadczył, że przyjazd Paderewskiego jest zbyteczny. Byli i tacy, którzy twierdzili, że Paderewski może sprawie Śląska Cieszyńskiego zaszkodzić.**

Charakterystycznym dla wpływów i znaczenia p. Dmowskiego u rządu francuskiego jest list wybitnego francuskiego posła socjalistycznego do tow. Liebermana, w którym stwierdza, że p. Pichon uważa, iż w sprawie Śląska Cieszyńskiego stanowisko delegata czeskiego p. Benesza jest jedynie sprawiedliwe. Gdyby więc rząd francuski decydował, to oddałby Śląsk Czechom. Burżuazyjna prasa francuska składa pokłon Polsce, że tak skutecznie bije bolszewików, bo leży to w interesie kapitalistów tak francuskich, jak angielskich i amerykańskich.

Widocznie czynniki polskie za granicą, na których czele stoi p. Dmowski nie umiały odpowiednio mocno postawić sprawy Polski. Faktem jest, że sprawa **Gdańska, Śląska Górnego, Mazurów a obecnie Śląska Cieszyńskiego, zostały dla Polski niepomyślnie załatwione.**

Rada pięciu zadecydowała plebiscyt dla Śląska Cieszyńskiego. **Jeżeli lud śląski będzie miał swobodę** wypowiedzieć swoją wolę, nie ulega wątpliwości, **że Śląsk** Cieszyński opowie się za Polską.

Czy jednak będzie miał swobodę?

Znając Czechów, uległość endecji wobec ententy, możemy dać wyraz obawom, że sprawa plebiscytu, może być fatalnie postawioną.

Jak Czesi umieją chodzić koło swoich interesów, widzieliśmy w Paryżu.

Szpalty prasy francuskiej stoją dla nich otworem, umieją trafić takimi, czy innymi argumentami.

Wprawdzie Polska ma trzy, czy cztery biura prasowe w Paryżu, jednak ani jedno nie stanęło na wysokości zadania.

Na kilka dni przed rozstrzygnięciem sprawy Cieszyńskiej, umieścił Kramarz w „Journal des Debats" zjadliwy artykuł. Nie znalazł się nikt, ktoby odpowiedział, a miarodajne czynniki endeckie w Paryżu starały się nie dopuścić tow. Liebermana do głosu. Mimo tych szlachetnych wysiłków, Lieberman odpowiedział Kramarzowi i opinja francuska stwierdziła, że Kramarz poniósł klęskę.

Polska w porównaniu z Czechami, jest państwem potężnem, a jednak wpływy Czechów pobitych przez Belę Kuhna są daleko większe u ententy. Po dzień dzisiejszy, nie udało się p. Dmowskiemu odwołać przedstawiciela Francji w cieszyńskiej komisji, p. Marchalla, członka sztabu francuskiego, generała Palee, głównodowodzącego armją czeską. P. Marchalle porozumiewa się szyfrem z Pragą, pewnie na szkodę Polski i uchodzi mu to bezkarnie.

Więc Polska bije bolszewików, (a bolszewicy biją Czechów)., ale łaskami ententy cieszą się Czesi, chociaż w republice czesko - słowackiej mają większość socjaliści. Widocznie socjalistyczna marka wcale nie szkodzi reputacji Czechów w oczach ententy. Czyż naród polski nie powinien wyciągnąć konsekwencji. Czy nie powinniśmy zawrócić z drogi wytyczonej przez endecję, a zabezpieczyć rdzennie polskie ziemie.

Oby nie było za późno, oby fałszywa polityka endecka nie kosztowała Polskę Śląska a może i innych ziem.

D. Kłuszyńska.

Kto ponosi odpowiedzialność?

Od paru dni prasa burżuazyjna, nawet tak zwana „demokratyczna“ uderza na alarm z powodu uchwały Rady Głównej Z. Z. R. R. z dn. 10/IX, dotyczącej ewentualnego strajku rolnego. Prasa burżuazyjna nie posiada się z oburzenia.

Wtedy, kiedy fornal był poniewierany przez obszarników, to ci wszyscy obrońcy ładu i porządku milczeli! Milczeli podczas miesięcy letnich, kiedy fornal dowiódł, iż jest obywatelem, nie poszedł do strajku, chociaż go prowokowano, nawet polecił swojej najwyższej instancji wydać odezwę przeciwstrajkową.

Nigdy nie zapomnę stanowiska przedstawicieli służby folwarcznej na Radzie głównej w lipcu, kiedy ci biali murzyni nawoływali gorętszych do równowagi, motywując tym, że głód będzie! W ich prostych słowach był taki ogrom dobroci i zrozumienia położenia kraju, zniszczonego i obdzieranego przez najrozmaitszych spekulantów. I cóż im dano za ich czyn obywatelski? Co dało, pytamy, społeczeństwo tym siermiężnym synom pracy? Obszarnicy dali dziką parcelację, pozbawiającą warsztatów pracy dziesiątki i tysiące rodzin. Gdzie byli ci wszyscy panowie z gazet burżuazyjnych, kiedy zwaliły się prześladowania na robotników rolnych?

Codziennie sekretarze Central otrzymują listy z opisami gwałtów, jakich się dopuszczają obszarnicy przy pomocy policji i wszelakich urzędów. Czy sądzicie, że uchwała lipcowa Rady Głównej przeciwstrajkowa była oceniona? ależ nie! Obszarnictwo potraktowało uchwałę jako przejaw słabości i zaczęła się orgja wydalania z pracy i z mieszkań. Za bezczelne łamanie umów obszarników nie spotyka żadna kara — natomiast robotnikom za zupełnie legalną działalność zawodową sypie się kary 3-miesięcznego więzienia w drodze administracyjnej.

Obszarnicy i władze dążą do uniemożliwienia działalności związkowi robotników rolnych.

Jeżeli nie chcecie strajku — zróbcie, by ustały dzikie nadużycia, bezprawia, gwałty i prowokacje.

J. Kwapiński.

O taktyce partyjnej w Radach Miejskich.

Wybory do Rad miejskich przyniosły nam zwycięstwo w całym szeregu miast i miasteczek. Partja nasza stoi na stanowisku wykorzystania każdej placówki, gdzie rozstrzygają się sprawy, dotyczące życia robotniczego, a jedną z takich placówek są Rady miejskie. Dobrze więc się stało, że towarzysze nasi nie szczędzili trudów, by jaknajwięcej zdobyć mandatów, by wyprzeć zaśniedziałych rajców i głosić słowo socjalistyczne tam, gdzie dotychczas panowała parafjańszczyzna i zaściankowość prowincjonalna.

To opanowywanie ciał samorządowych ma tym większe znaczenie w chwili obecnej, że żyjemy w okresie przejściowym, w którym proletarjat musi uczyć się rządzić i gospodarować, musi poznać całą niezmiernie złożoną maszynę ekonomicznego życia współczesnego, by z przedmiotu gospodarki zostać myślącym i orjentującym się obywatelem, współtwórcą nowego ustroju. Rady miejskie i magistraty są dobrą szkołą i dlatego trzeba aby nasi towarzysze radni z całą gorliwością pracowali nad sobą, aby górowali nad przeciwnikami nietylko świadomością swej wyższości, wypływającej z przynależności do partji socjalistycznej, partji przyszłości, lecz także pracowitością, znajomością rzeczy, inicjatywą, twórczością.

Tam, gdzie towarzysze nasi są w mniejszości, rola ich ograniczy się do bacznej kontroli każdego kroku i każdej czynności przeciwników, oraz uświadamiania robotników, jak powinna wyglądać prawdziwie demokratyczna, t. j. socjalistyczna gospodarka. Inaczej rzecz się przedstawia tam, gdzie socjaliści zdobyli większość i objęli stanowiska prezydentów, wiceprezydetnów i t. d. Zakres władzy ciał samorządowych ograniczony jest władzą centralną. Nejlepsza wola i najlepsze chęci nie nie pomogą, jeżeli rząd reakcyjny będzie paraliżował działalność samorządów, będzie sabotował socjalistyczne Rady miejskie. Przykład Łodzi jest jaskrawym dowodem, że klasy panujące jeszcze dziś w Polsce wcale nie kwapią się ustąpić ze swego terenu choćby piędzi, że przeciwnie z największym uporem, nie przebierając w środkach dążą do odzyskania władzy, która im się wymknęła, czasowo jak oni sądzą, z rąk. Masy rozżalone i głodne, podszczuwane przez motłoch reakcyjny, nie są skłonne do rozważań, kto jest prawdziwym winowajcą ich nędzy i poddają się podszeptom czyhającej na odwet maffji, czyniąc odpowiedzialnymi tych, co w danej chwili dzierżą władzę w ręku. Cóż więc począć? Czy dać się nastraszyć intrygom i niecnym praktykom prawicy, dobrowolnie złożyć mandaty i zaczekać do lepszej konjunktury, aż skompromitowana burżuazja nie będzie już mogła ostać się naporowi mas? Są towarzysze z pośród nas, którzy taką właśnie taktykę zalecają, mówiąc, że chwila jeszcze nie nastąpiła, abyśmy mogli sprawować władzę w duchu naszych zadań i naszego programu. Rozumowanie takie prowadzi jednak do bojkotu ciał samorządnych, a to sprzeciwia się naszemu programowi, jak też potrzebom chwili obecnej. Jeżeli większość miasta złożyła w ręce towarzyszy naszych kierownictwo gospodarką miejską, obowiązkiem jest wytrwać na posterunku do ostatniej chwili. Nie mogąc z winy rządu poprawić fatalnych stosunków, nie mogąc okiełznać piętrzącej się nawały reakcyjnej, towarzysze nasi powinni demaskować istotnych winowajców, wyzyskać stanowiska swe w celach agitacyjnych i skierować gniew ludu tam, skąd zło bierze swe źródło. Odezwa Rady miejskiej m. Łodzi, która przyprawiła kurjerki o atak żółciowy, jest zupełnie na miejscu w takich wypadkach, gdy pozytywnej twórczej pracy socjalistów stawiane są zapory.

Rządowi Moraczewskiego czyniono ze strony reakcji zarzuty, że nie był obrany przez ludność. Zarzut ten w stosunku do Rad miejskich odpada. Prawowitą władzę większości socjalistycznej mógłby obalić tylko rząd zapomocą gwałtu. I tylko pod naporem takiego gwałtu socjaliści mogą ustąpić z posterunku. A gwałt taki otworzyłby oczy i najbardziej zaślepionym, byłby doskonałym środkiem uświadamiającym masy.

Nie może więc być mowy, aby trudności jakiekolwiek mogły skłonić większość socjalistyczną ciał samorządowych do rezygnacji. Przeciwnie, należy z wzmożoną energją wykazywać ograniczony zakres działalności i władzy samorządów, zależność ich od całokształtu życia ekonomiczno - gospodarczego a jednocześnie jaknajwięcej opanowywać te instytucje, będące podstawą gmachu państwowego.

J. M. B.

Nowa faza p. Lutosławskiego?

Pan Wincenty Lutosławski, do niedawna współpracownik „Gazety Warszawskiej“ ogłasza obecnie swoje pomysły historyczne w „radykalnej“ „Gazecie Polskiej“. Nie wierzymy oczom swoim. Jeżeli ten małopoczytny filozof, którego niegdyś sam nawet krakowski senat akademicki musiał usunąć z katedry, miał wogóle kiedykolwiek jaką orjentację polityczną, była nią orjentacja narodowo - biurokratyczna. Pamiętamy go wszyscy z czasów wyborów do II Dumy. Pamiętamy też z czasów, kiedy był profesorem w Kazaniu nad Wołgą. Pamiętamy jego niemieckie książki, które później ogłaszał w polskich i francuskich przeróbkach. Pamiętamy jego występy w obronie bojkotu Żydów, którym i sam p. Dmowski nie miałby nic do wyrzucenia. „Bratu memu Izraelowi pokój — wołał, cytując Symbol Adama Mickiewicza, ale — dodawał — ja u Żyda nic nie kupię“...

Teraz ten endecki imperjalista, ten specjalista od wszelakich wstrzemięźliwości (z zastrzeżeniem dyspensy dla siebie samego!), ten kandydat do wszystkich uniwersytetów świata ma uszczęśliwić filozofją swoją — wileńską wszechnicę. W tym starym uniwersytecie, w którym błąkają się szlachetne cienie Śniadeckich i Lelewelów, gdzie krzewić należałoby w imię tej wielkiej tradycji naukę ścisłą, metody krytyczne—ten na pół poczytalny mistyk będzie głosił swoje słowo mistyczno - średniowieczne. I tam, gdzie trzeba wielkiego uczucia i szerokiego serca p. Lutosławski, godny brat wszystkich innych dziedziców Drozdowa, wprowadzić może tylko ciasny swój pogląd na sprawy narodowościowe, religijne, moralne, swoją wyłączność klasową obszarnika, swoją ciasnotę religijną, swój dogmatyzm.

Trudno byłoby nam pogodzić się z myślą, że p. Lutosławski będzie profesorem w Wilnie. Będzie to krótkotrwały debiut zupełnie analogiczny do jego meteorycznego przesunięcia się przez szpalty „radykalnej“ „Gazety Polskiej“.

Dion.

Godni następcy.

Jad wstecznictwa, wydzielany przez „Dwugroszówkę“, poczyna zatruwać duszę młodszej generacji, zgrupowanej dokoła księdza Oraczewskiego, posła Gdyka i t. p. szlachetnych bogoojczyźnianych opiekunów. Zespolona w Zjednoczeniu i Zrzeszeniu Narodowem młodzież ta ujawnia swój patrjotyzm w oszczerczej kampanji, skierowanej przeciw młodzieży socjalistycznej, która, grupując pod swe sztandary liczne zastępy młodzieży szkolnej, jest solą w oku wszelkiemu rodzajowi młodzieży narodowej.

W ostatnim numerze „Dwugroszówki“, wstydząc lub bojąc się ukazać swe właściwe oblicze, w kronice powyższego pisma ostrzega władze szkolne przed agitacją, szerzoną przez młodzież socjalistyczną, której nie może darować, że gdy Z. P. M. S. w szeregi zaciągnąwszy się powstańcze, krwią swą bronić poszła polskiego Śląska, ona swój patrjotyzm ujawnia twierdzeniem, że to wszystko żydowska robota. Niema co! doskonali wychowańcy Gdyka, Oraczewskiego, karmieni ideologją „Dwugroszówki“.

Iks.

Sprawa p. Lindego.

Usiłował tłumaczyć p. Lindego wice-minister poczt, p. Urbański. Teraz — za pośrednictwem „Przeglądu Wieczornego“ — tłumaczy się sam p. Linde.

P. Linde wie o nadużyciach, ale tylko — cudzych. Mówi o kilkunastu urzędnikach pociągniętych do odpowiedzialności „za sprzedawania w urzędach pocztowych marek, nie pochodzących z edycji państwowej“.

P. Linde insynuuje, że to oni „starają się wplątać do sprawy ministra“..

Nie — p. Linde, tą znaną aż nadto dobrze metodą plątania sprawy nie dojdziemy do celu.

Chodzi o marki t. zw. sejmowe. P. Linde powiada, że „pozostałość tych marek, zabrana z drukarni, a odbita na innym papierze i przez to mogąca mieć wartość dla filatelistów, rozebrana została przez posłów sejmowych, którzy płacili za nie nominalną wartość. Marki te podobno istotnie dostały się do handlu, jednakże nie z ministerjum“.

Kto zabrał marki z drukarni? P. Linde jakgdyby podsuwa myśl, że marki zabrali i rozebrali posłowie sejmowi — a on nic z tem nie miał do czynienia.

Otóż marek sejmowych bez ząbków było 480 sztuk i wszystkie one zostały doręczone p. Lindemu na jego pisemne polecenie. P. Linde zapłacił za nie według nominalnej wartości i pokwitował odbiór na kawałku papieru.

Nawiasem mówiąc, dziwny to sposób kwitowania przez ministra, zwłaszcza, kiedy chodzi o marki rzadkie, a więc bardzo cenione w handlu.

A więc źródłem marek sejmowych o specjalnym wyglądzie był p. minister Linde. P. Linde jednak twierdzi, że do handlu dostały się one nie z ministerjum.

Otóż czy dostały się z ministerjum, a właściwie z rąk ministra — to ostatecznie rozstrzygnie sąd.

A sprawa jest godna zbadania, bo podobno, jak mówią znawcy, „czarny duży Trąmczyński“ (szczególnie rza...) wart jest — kilkanaście tysięcy marek za sztukę... A nominalna wartość 2 mk...

Nie wchodzimy tu w atrybucje śledztwa, tem mniej zaś sądu. Przekonani bowiem jesteśmy, że sprawa oddana zostanie sądowi.

Ale zanotujemy niektóre szczegóły tego, „co się mówi“ — w kołach dobrze poinformowanych.

A mówi się, że krewny p. Lindego, urzędnik pocztowy, wezwał do Warszawy pewnego handlarza marek z Krakowa i sprzedał mu pewną ilość owych rzadkich marek sejmowych.

Mówi się, że p. Linde dodatkowo kazał sobie przynieść z drukarni 20 sztuk „czarnego Trąmpczyńskiego“, nie zapłacił za nie nawet nominalnej wartości — tylko podziękował urzędnikowi, który polecenie spełnił.

Mówi się...

Ale dość tego...

Czas, żeby przemówił rząd, a potem — Sąd...

Ministerjum aprowizacji a drożyzna ziemniaków.

Aparat aprowizacyjny należy do najbardziej czułych organizacji. Tutaj bowiem wchodzą w grę tysiączne apetyty producentów i całej hordy pośredników.

Apetyty te są łapczywe, podrażnione możnością spekulacji artykułami, których zbyt, wobec stałego przymierania głodem mas ludowych, jest zupełnie zapewniony.

Państwo więc obejmuje kontrolę nad aprowizacją kraju. Państwo obowiązane jest do czuwania, by apetyty te poskromić i ludności dać żywność, po cenach przystępnych. Mamy odrębne ministerjum, przeznaczone do wykonywania tych czynności. Ale jak wypełnia ono swe obowiązki?

Pożal się Boże! Humorystyczny wypadek z p. Pepłowskim, ta pomyłka co do osoby ministra, popełniona przez nasz rząd, to świadectwo stanu rządu, to świadectwo nieładu i bezhołowja, które tam panuje! Ale, gdyby tylko był tam nieład i rozprzężenie! Byłoby to smutne, ale ostatecznie dyskredytowałoby tylko sam rząd, a siły społeczne poza rządem stojące jakoś łatałyby dziury przez gospodarkę, a raczej rzucanie się rządu w tę, to inną stronę, wytłoczone. Na nieszczęście jednak rząd nasz jest najświetniejszej myśli o sobie. Jak małpa przed zwierciadłem brzydki grymas swój za cudowny uśmiech uznaje — tak rząd nasz niedołęstwo swoje uważa za szczyt doskonałości. Każdą uwagę na skandaliczne braki i niedomagania tego czy innego aparatu państwowego, uznaje za podłą intrygę przeciw sobie. Każdy wysiłek organizacji społecznych, pragnących ratować kraj od ruiny — przyjmuje jako wyzwanie, jako walkę o kompetencje rządu.

A najbardziej czułym i najbardziej drażliwym jest ministerjum aprowizacji. Tutaj, gdzie trzeba najwyższego natężenia sił, wszystkich sił społeczeństwa, współdziałającego z rządem w sprawie ułatwienia życia ludności — tutaj właśnie zazdrosne prześladowanie wszelkiej inicjatywy społecznej dosięga szczytu, tutaj dbałość o prestige władzy przejawia się w najbardziej humorystycznych, a zarazem tragicznych dla ludności formach.

I kiedy zważy się wszystkie okoliczności, a przedewszystkiem istnienie subtelnej sieci spekulantów artykułami pierwszej potrzeby i spotykanie od czasu do czasu w ich gronie różnych związanych z ministerjum aprowizacji osób, — rodzą się smutne przypuszczenia, których potwierdzenie może być równie nagłe i sensacyjne jak niedawne przypuszczenia nasze na temat spekulacji cukrem.

Oto jaskrawy obrazek.

Sprawa aprowizacji miast w ziemniaki jest w dzisiejszych warunkach podstawowym zagadnieniem wyżywienia ludności. Miasta nasze przez zakup ziemniaków w Poznańskiem zdołały radykalnie obniżyć cenę tychże — kiedy w końcu lipca i na początku sierpnia przeciętna cena ziemniaków w Kongresówce wynosiła 35 do 40 mk. za korzec — magistrat Łódzki kupił ziemniaki w Poznańskiem po 24 mk., a warszawski zdołał osiągnąć jeszcze niższą cenę, bo 23½ mk.

Kiedy w Warszawie sprzedawano ziemniaki hurtowo po 50 mk. z górą, w detalicznej sprzedaży wczesne kosztowały po 80 fen., a nawet po marce funt. Wydz. Zaop. m. Warszawy mógł sprzedawać na rynku po cenach daleko niższych: — 20 fen. za funt 9 sierpnia, 16 fen. 27 sierpnia, stopniowo obniżając cenę rynkową do 20 fen. w prywatnej detalicznej sprzedaży, sprzedając u siebie w bazarach od 1 września po 15 fen. Było to skutkiem wyrzucania na rynek codziennie po 20—30 tys. pudów ziemniaków. Pasek musiał pęknąć.

Ale też paskarze o mało nie pękli ze złości. Los (czy aby ślepy los tylko?) sprzyjał paskarzom. Już w końcu sierpnia odżyły ich nadzieje. Nieład na kolejach, a szczególnie na stacji Skalmierzyce, spowodował zatarasowanie drogi. Ziemniaki wczesne łatwo podlegające zepsuciu zaczęły gnić w zatrzymywanych przez kilkanaście dni w drodze wagonach. Intensywna jednak działalność samorządów zdołała utrzymać mimo to poziom cen, utrzymując detaliczną sprzedaż w granicach 20—30 fen. za funt ziemniaków w Warszawie i na prowincji.

W początkach jednak września samorządy otrzymały nowy cios w postaci zmonopolizowania Skalmierzyc, jako punktu odbiorczego ziemniaków poznańskich, przez Państwowy Urząd Ziemniaczany i Państwowy Urząd Zakupu art. pierwszej potrzeby (P. U. Z. A. P. P.). Czem to wywołane?

Wspominałem o zatarasowaniu w końcu sierpnia Skalmierzyc. Więc może rząd chce znieść tę bolączkę? Dobrze, ale dlaczego mają przywilej odbioru i ekspertyzy ziemniaków w Skamierzycach — wymienione wyżej instytucje, a miasta zostały odsunięte? Dlaczego z odmową spotkała się Warszawa, gdy zaproponowała przeznaczenie jej innej stacji odbiorczej w Poznańskiem (Jarocin, Ostrów) dla dokonania ekspertyzy. Przecież zniesienie tego systemu równa się kupowaniu ziemniaków na ślepo, boć niemożliwym jest utrzymywanie ekspertów na 600 stacjach b. zaboru pruskiego!

Dlaczego więc tylko Państw. Urz. Ziemn. i P. U. Z. A. P. P. mają przywilej oceny ziemniaków przy przyjmowaniu, a samorządy skazane są na kupowanie „kota w worku“, jak mówi wyrażenie ludowe?! A przecież koło 20% naładowanych dla Warszawy ziemniaków okazało się w stanie niemożliwym do przyjęcia. Czy teraz miasta nie znajdą jeszcze większego % zgnilizny w swych ładunkach?

A może te uprzywilejowane instytucje sprawniej działają? W swoim mniemaniu napewno tak. To jest właśnie ten punkt sporu o kompetencje. Ale fakty mówią co innego. Państw. Urz. Ziemn. zakupił bowiem w Poznańskiem ziemniaków po 16 mk. korzec, wówczas kiedy Wydział Zaop. m. Warszawy w porozumieniu z innemi miastami kupił te same ziemniaki, a nawet na ostrzejszych warunkach dostawy, bo zamiast 10% zanieczyszczenia przyjął tylko 3%, po 15 mk. za korzec.

W jakim więc świetle staje zagadnienie? Uprzywilejowane instytucje przepłacają za artykuły żywności i samorządom, kupującym taniej uniemożliwiają odbiór towarów. W rezultacie artykuły te drożeją, kupcy i producenci zarabiają, szerokie masy ludności muszą ten ich zarobek pokryć.

Lecz oto jeszcze ciekawsze rezultaty, natychmiast dające się odczuć. Ziemniaki na rynku drożeją. Producenci ziemn. w Kongresówce podnoszą ceny do kolosalnych rozmiarów, organizują się by zniżki cen niedopuścić.

W Grójeckim, będącym najbliższym punktem dostawy ziemn. do Warszawy ceny na ziemniaki skoczyły do 32 mk. w miejscowościach dalej położonych od kolejki.

Jeden z obszarników tamtejszych w spółce z finansistami skupuje 45,000 korcy ziemn. po 50 mk. korzec wzdłuż linji kolejowej.

Tworzy się Związek Ziemian, finansujący swych członków i biorący za cel ustalenie cen ziemniaków na poziomie nie niższym niż 40 mk. za korzec.

Spekulanci wszystkich warstw i rodzajów poczuli możność zaspokojenia swych apetytów. Możność tę stwarza im Ministerjum Aprowizacji. Czy i w zaspokojeniu apetytów okaże im pomoc?

Kiedyż skończy się ta tragedja naszego życia?! Kiedyż kres będzie położony tym „czynom“ naszego rządu, zmierzającym do wygłodzenia mas?!

Vis.

Zapytania.

1. Dlaczego p. Linde urzęduje jako minister, pomimo, że przeciwko niemu toczy dochodzenie prokurator...?

2. Czy p. minister Janiszewski wprowadził się już do tego drogo urządzonego mieszkania, na które wydał z kasy skarbu 100.000 mk.

3. Czy Ministerjum Dóbr Koronnych rozparcelowane w całości pole Mokotowskie wyprzedało już spekulantom...?

4. Podobno w urzędach polskich znalazło zatrudnienie około tysiąca Rosjan i to tych „istinno ruskich“.

Chcielibyśmy wiedzieć, ilu właściwie?

5. Czy ministerjum spraw zagranicznych znana jest działalność obecnego posła w Madrycie, hr. Dzieduszyckiego, gdy był na stanowisku attaché wojskowego przy ambasadzie austrjackiej w Madrycie?

6. Czy ministerjum wojny wiadomo, że prezesem polskiego sądu wojennego jest Rosjanin Pik?

Na marginesie.

Czytałem kiedyś dowcipną bajeczkę dla dzieci, zatytułowaną „Pan Nikt“. Autor, czy autorka bajeczki ze znajomością duszy dziecięcej opowiada o karygodnych psotach „pana Nikt“, który tłucze talerze, zrzuca ze stołu filiżanki, drze książki i kajety, brudzi tapetę, pisze ołówkiem na ścianie, rozrzuca po kątach ubranie — słowem wszystko złe, jakie zachodzi w małym światku dziecięcym, dzieje się za sprawą „pana Nikt“, jedynego winowajcy.

Sami byliśmy kiedyś dziećmi, sami ongi wszystkie grzechy dzieciństwa zwalaliśmy na nieszczęsnego „pana Nikt“ i dlatego mamy tylko pobłażliwy uśmiech, kiedy na pytanie: kto przewrócił kałamarz? — słyszymy z ust ukochanego berbecia odpowiedź: Nikt.

Od czasu, kiedym czytał powyższą bajeczkę, „pan Nikt“ bardzo spoważniał i nie zajmuje go już tłuczenie filiżanek, niszczenie książek i kajetów, oraz tym podobne sprawy.

— Kto jest winowajcą ekscesów w takiem a takiem mieście? — zapytuje opinja publiczna.

— Nikt — daje milczącą odpowiedź rząd.

— Kto kazał strzelać do spokojnie manifestujących robotników? — zapytuje społeczeństwo.

— Nikt.

— Kto winien temu, że nie mamy dobrego chleba, że cukru wcale nie mamy, że wogóle aprowizacja jest „pod zdechłym Azorkiem“; że w urzędach grasuje dyletantyzm, rozpanoszył się nepotyzm, rozsiadła się korupcja; że przemysł nie może się z miejsca ruszyć? Kto winien?

Nikt, nikt, nikt — słyszymy stale jedną i tę samą odpowiedź.

W Żyrardowie jakaś policja aresztuje prezesa Rady Delegatów Robotniczych, wywozi go do Lublina i tam wbrew wszelkiemu prawu trzyma go w więzieniu.

Tow. Dobrowolski wszczyna dochodzenie, za co aresztowano, z czyjego rozkazu, kto aresztował.

— Nikt — odpowiada p. prokurator Skokowski.

— Nikt — odpowiada p. komisarz rządowy w Lublinie, Baraniecki.

— Nikt — odpowiada naczelnik policji komunalnej pow. lubelskiego.

⁂

Od dziś tedy, jeśli mnie ktokolwiek zagadnie: Kto rządzi Rzecząpospolitą Polską — wiem co mam odpowiedzieć.

— Pan Nikt.

Zupełnie jak pomiędzy dziećmi.

Roman Boski.

Kronika zagraniczna.

Obrazek charakterystyczny o duchu panującym w „Reichswehr“ niemieckim: Delegat socjalistyczny zwraca uwagę rotmistrzowi Schimmelpfennigowi, że sztandar czarno-biało-czerwony jest zniesiony, na co ten odpowiada: „wynoś mi się pan, nic to pana nie obchodzi!“ Socjalista, niezrażony zauważa: „Reichswehr, jako też oficerowie zobowiązali się obronić rząd“. — „Tak, woła rotmistrz — chcielibyście, abyśmy kroczyli za sztandarem żydowskim, czarno-czerwono-złotym?“. — „Oczywiście — odrzecze socjalista — jest obecny sztandar państwa“. Wszyscy obecni oficerowie wybuchli śmiechem. Socjalista, zażenowany, oświadcza: „Powinniśmy mimo wszystko szanować postanowienia rządu“. — „Cóż ten rząd ma do gadania — grzmotnął rotmistrz — jeśli nie będzie siedział cicho, to go przepędzimy“. Przy tych słowach wyjął z kieszeni numer pisma „Ilustracje berlińskie“, przedstawiający migawkowe zdjęcie Eberta i Noskego w stroju kąpielowym. „Oto twój brzuchacz Noske i pijaczysko Ebert!“ — zawołał, a obecni pokładali się ze śmiechu.

Delegat wystosował do zarządu partji opis zajścia powyższego i dodał od siebie: „Cóż mogłem uczynić wobec 10 oficerów? Musiałem być świadkiem defilady, zabronionego tańca (Schiebentanz) i wysłuchać „Deutschland, Deutschland über alles“. Reichswehr jest monarchistyczną do szpiku kości. Przyznających się do socjalizmu znieważa się i wyrzuca z pułku. Żołnierze są to młodzi ludzie 18—19-letni, całkowicie oddani swym zwierzchnikom. Reakcja zbliża się. Jeżeli rząd nie będzie działał szybko i nie wydali tych oficerów w przeciągu kilku tygodni, będzie wszystko stracone. Zdobycze rewolucji są już prawie zniesione“.

⁂

Na zebraniu socjalistów niezależnych okręgu Brandenburg starły się ostro poglądy Haasego i Däumiga. Pierwszy wypowiedział się za utrzymaniem parlamentaryzmu, jako jednej z broni proletarjatu, podczas gdy drugi przeciwnie twierdził, że parlamentaryzm szkodzi tylko dziełu rewolucji, która nastąpić powinna w bezpośredniej walce z kapitalizmem. Haase jest według Däumiga tylko zakapturzonym szajdemanowcem. Nie przez demokrację do socjalizmu, lecz odwrotnie przez socjalizm do demokracji — winno być hasłem proletarjatu.

⁂

Agencja Union donosi z Petersburga, że wszyscy żołnierze armji czerwonej znaczeni są zapomocą pieczęci czerwonej, wyciskanej na lewej ręce, w celu zwalczenia dezercji. Wynalazca tego środka inżynier Rogal otrzymał 50 tys. rubli. Operacja trwa 5 minut i żadne środki nie mogą wymazać piętna. Znaczki te wywołały śród prostych kobiet opinję, iż są dziełem antychrysta. Stąd silne wzburzenie.

Zwycięstwo socjalistów w Anglji.

Doroczny zjazd angielskich związków zawodowych (Trade Unions) odbył się w Glasgowie w początkach b. m. Delegaci w liczbie 850 reprezentowali 5 miljonów robotników. Jest to więc najpotężniejsza organizacja robotnicza na świecie. Przewodniczył Stuart Bunning. Dwie sprawy najbardziej zaprzątały umysły: taktyka związków i kwestja upaństwowienia kopalń. W pierwszej sprawie St. Bunning, zagajając zjazd, wypowiedział się ostro przeciw akcji bezpośredniej proletarjatu na rzecz zdobyczy politycznych, o które, zdaniem jego, należy walczyć tylko na drodze parlamentarnej. Akcja bezpośrednia wogóle ma być oznaką nie siły, lecz rozpaczy. Ci, co mówią, że akcja taka zmusiłaby rząd do zmiany swej polityki, zapominają, że rząd obecny, który tyle wykazuje energji, broniłby się do ostatniego tchu, gdyby miał zostać obalony, a wówczas wybuchłaby rewolucja. W akcji bezpośredniej wynik walki zależy od przypadku, a nie wolno nam wystawić życia tysięcy istot na grę przypadku. Co do celów politycznych, to niema, zdaniem mówcy, tak wielkiej reformy, którejby robotnik angielski nie mógł zdobyć zapomocą kartki od głosowania. Akcja bezpośrednia jest przyznaniem się do bankructwa.

Dyskusja na temat akcji bezpośredniej wypełniła drugi dzień obrad, zapoczątkowany przez sprawozdanie parlamentarnej frakcji robotniczej. Przewodniczący związku górników, Robert Smillie, krytykował działalność posłów, wspomniał o interwencji w Rosji, jako sprawie ogromnego znaczenia dla robotników. Ci, co się wzbogacili podczas wojny, zamierzają zalać rynek angielski tanimi produktami, skoro uda im się opanować i wyzyskać niezmierne bogactwa Rosji. „Obowiązkiem narodowym jest wszelkich użyć środków, by obalić rząd obecny“. Posłowie parlamentarni nie dorastają horyzontem swym do zadań obecnego ruchu robotniczego. Mówca wnosi odrzucenie sprawozdania parlamentarnego.

Przewodniczący zauważył, że odrzucenie to komentowanoby w ten sposób, że się akceptuje akcję bezpośrednią w celach politycznych. Zjazd jednak stanął po stronie socjalistów i 2,600,000 głosami przeciw 1,100,000 odrzucił sprawozdanie.

Jestto więc wyraźne votum nieufności dla grupy robotniczej parlamentu, prowadzącej politykę oportunistyczną. Kilka tygodni temu „trójsojusz“ domagał się od posłów zwołania specjalnego zjazdu dla omówienia sprawy akcji bezpośredniej, na co ci się nie zgodzili, obawiając się, że samo zwołanie takiego kongresu naraziłoby ich na zarzuty sprzyjania idei akcji bezpośredniej. Zjazd obecny w większości swej potępił zbyt ostrożnych oportunistów, aczkolwiek nie wypowiedział się definitywnie w samej sprawie akcji bezpośredniej. Długa dyskusja toczyła się nad rezolucją Toma Shaw'a, wypowiadającą się przeciwko akcji w celach czysto politycznych. Ostatecznie dyskusja na wniosek zwolenników akcji bezpośredniej została odroczona 2,555 tys. głosów przeciw 2,086 tys.

Co się tyczy sprawy upaństwowienia kopalń, to po referacie Smillie'a przeszła rezolucja, żądająca od rządu przyjęcia wniosku Sankey'a z komisji węglowej, a dotyczącego upaństwowienia kopalń. Jeżeli rząd nie zgodzi się na to, kongres zbierze się po upływie dwóch miesięcy w celu zbadania nowego stanu rzeczy. Rezolucja ta zdobyła 4.478 tys. głosów przeciw 77 tys.

Z innych wniosków przeszły: o kontroli praktycznej i celowej przemysłu przez robotników i rząd; o nałożeniu daniny na kapitały w celu likwidacji długów wojennych; o pozostawieniu Irlandji prawa stanowienia o swym losie, które to prawo winno zastąpić obecne rządy wojskowe. Ten ostatni wniosek przyjęto jednomyślnie.

Zaznaczymy jeszcze następujące słowa, jakie wypowiedział przy otwarciu kongresu radca Shinwell, zwracając się do delegatów: „Jesteśmy wszyscy zdania, że kongres ten posiada dostatecznie zdolności, a nieskończenie więcej płodności i genjuszu twórczego, aniżeli parlament miernot zebranych w Westminsterze (parlament angielski).“

Przechwałki Polskich Związków Zawodowych w świetle prawdy.

Z Rady Związków zawodowych m. Łodzi otrzymaliśmy następujące pismo:

W n-rze 16 „Wiadomości Robotniczych“, organie Polskich Związków zawodowych, w artykule p. t. „Uregulowanie warunków pracy w fabrykach łódzkich“ umieszczono zupełnie tendencyjne i sfałszowane sprawozdanie z przebiegu akcji zarobkowej w przędzalniach grubych i tkalniach przemysłu włóknistego.

„Wiadomości Robotnicze“ reklamują całą tę akcję, która zakończyła się zwycięstwem robotników, jako robotę Polskich Związków zawodowych. Tymczasem rzecz się miała zupełnie inaczej. Akcję zarobkową w pomienionych przedsiębiorstwach prowadził klasowy Związek zawodowy robotników i robotnic przemysłu włóknistego. Związek ten przedłożył szczegółowo opracowany cennik zarobkowy. Wyznaczył przedsiębiorcom 11-dniowy termin do pertraktacyj, a po upływie tego czasu — gdy fabrykanci nie udzielili żadnej odpowiedzi na żądania robotnicze — proklamował strajk. Polskie Związki zawodowe, które niedawno, poza plecami robotników, zawarły umowę zarobkową z kilku fabrykantami, należącymi do t. zw. „Trustu bawełnianego“ — umowę zupełnie niewygodną i niekorzystną dla robotników — z początku nie chciały się przyłączyć do akcji w przędzalniach grubych, tak zwanych zarobkowych i tkalniach. W przeddzień strajku wystawiły one własny cennik i chciały na własną rękę pertraktować z fabrykantami. Ogół robotników jednak, a w tem także i członkowie Polskich Związków zawodowych, zmusił Pol. Zw. zaw. do wycofania ich cennika i podporządkowania się akcji, prowadzonej już od kilku tygodni przez klasowy związek.

Tak więc Polskie Związki zawodowe, które chciały złamać ruch zarobkowy włókniarzy i w toku rozpoczętej już przez klasowy Związek akcji wystawiły swój cennik niższy od naszego, oświadczyły się przeciw strajkowi — musiały następnie pod naciskiem robotników, aby nie stracić swoich nikłych wpływów, przyłączyć się do żądań, postawionych przez klasowy Związek włókniarzy i do strajku.

Strajk trwał 5 dni. Obejmował on 30 fabryk i 2,000 robotników. Zakończył się on umową zarobkową, podpisaną przez klasowy Związek włóknisty u inspektora pracy XI obwodu. Umowę te podpisały także i Polskie Związki zawodowe. Robotnicy uzyskali następujące podwyżki płacy:

Przędzalnie grube.

		Mk.		Mk.
Śrubownik	dotychcz. płaca	16	obecnie	22.—
Przykręcacz	„ „	14	„	20.—
Szpularka	„ „	12	„	16.—
Zwijaczka	„ „	12	„	16.50
Motaczka	„ „	12	„	16.50
Skręcarka	„ „	—	„	17.—
Układaczka	„ „	13	„	16.50
Tytlarz	„ „	11	„	13.50
Czyściarz	„ „	18	„	24.—
„ II	„ „	16	„	22.—
Gremplarka	„ „	15	„	20.—
„ II	„ „	14	„	19.—
Wilkarz	„ „	16	„	20.50
„ II	„ „	15	„	19.50
Szarpacz	„ „	16	„	20.50
„ II	„ „	15	„	19.50
Windziarz	„ „	14	„	20.—
Mieszanka przy belach	„ „	—	„	16.50
Sortownia	„ „	—	„	13.50

Tkalnia:

Tkacz na kort.	od 1,000 wątków	mk.	1.20
„ na angiel.	„ „	„	1.05
Przewlekacz	dziennie	„	24.—
Snowacz	„	„	24.—
Przeglądacz towaru	„	„	20.—
Pęczarki	„	„	17.—
Cerowaczki	„	„	20.—
Klejarze	„	„	24.—

Jak z powyższego wynika, Polskie Związki zawodowe z początku przeszkadzały i chciały złamać akcję. Gdy robotnicy pokrzyżowali ich plany — zniewoleni zostali do przyłączenia się do ruchu prowadzonego przez klasowy Związek zawodowy. To im nie przeszkadza obecnie korzystny wynik strajku reklamować dla siebie. Robotnicy łódzcy poznali się na tej robocie, czego najlepszym dowodem choćby to, że w ciągu 10 ostatnich dni wpisało się do klasowego Związku zawodowego robotników i robotnic przemysłu włóknistego nowych 3,000 członków, tak, iż Związek ten liczy obecnie z górą 10,000 członków.

Za Radę związków zawodowych m. Łodzi

Kaczmarski.

Łódź, d. 14 września 1919 r.

Tomaszów Mazowiecki.

(Korespondencja własna).

W mieście naszem czysto przemysłowem (sukienniczem) nietylko sprawa uruchomienia fabryk nie posuwa się naprzód bo dotychczas z 8-miu tysięcy robotników fabrycznych nie pracuje więcej ponad 100 w fabrykach sukienniczych, ale przeciwnie w ostatnich miesiącach fabrykanci nawet zamożni, którzy dorobili się na pracy robotników miljonów, np. Blacherowicz, sprzedają maszyny do innych miast Białej, Białegostoku i t. d. i w ten sposób zabijają nawet nadzieje na puszczenie w ruch fabryk. Wywożenie maszyn do najwyższego stopnia oburza robotników, którym jednocześnie grozi zamknięcie robót publicznych i rządowych z powodu polityki finansowej naszego ministra skarbu, ale i mieszczaństwo dało wyraz swemu głębokiemu niezadowoleniu, gdyż na posiedzeniu Rady miejskiej postawiono wniosek niedopuszczenia do wywozu. Tylko wzgląd na święte prawo własności ostudził zapały Rady miejskiej i ostatecznie uchwalono pobierać jako drobny ekwiwalent strat miasta za wywóz maszyn, 25% wartości takowych. Lecz tu dopiero podniósł się hałas w sferze paskarzy, którzy już byli w ministerjum spraw wewnętrznych u p. Kurzyny. naczelnika Wydziału samorządowego, aby cofnął tę uchwałę. Rada miejska i magistrat m. Tomaszowa widzi jednak w tem konieczność aby rząd w osobie ministerjum handlu wziął w obronę miasto nasze i zasekwestrował fabryki, właściciele których nietylko nie dążą do otwarcia fabryk, lecz niepomni, że z niczego stali się dziś posiadaczami kapitałów, nie solidaryzują się z interesami i przyszłością miasta i prowadzą gospodarkę rabunkową.

Prezydent miasta Graszczyński.

Ostrowiec ziemia Kielecka.

(Korespondencja własna).

Skandale aprowizacyjne.

Polityka aprowizacyjna rządu posiada tyle braków, że można nazwać ją skandaliczną! Żniwa już dawno minęły, a jeszcze ministerjum aprowizacji i jego organa na prowincji, nie posiadają planu gospodarki na okres najbliższy. Do niedawna jeszcze komisarze powiatowi wydawali komitetom aprowizacyjnym przekazy na zboże, a obszarnicy mimo to zboża nie dostarczali, tak, że „przekazy“ owe były tylko świstkiem papieru, bowiem komisarze nie zmuszali producentów do wypełnienia powinności, wskazanej Uchwałą Sejmu, tłomacząc się brakiem odpowiednich instrukcji! Czemże więc jest Uchwała Sejmowa, czem rozporządzenie komisarzy, skoro obszarnicy ich nie wypełniają, bo ich nikt do tego nie zmusza!? „Kruk krukowi oka nie wykole“, rząd nie zmusi sympatycznych dlań obszarników, ale gdyby chodziło o przymus wobec robotników, to niewątpliwie zastosowanoby go w całej pełni.

Tymczasem w miastach daje się odczuwać brak chleba, a utworzony obecnie Urząd Zbożowy układa dopiero plan działalności.

I Urząd Zbożowy i komisarze patrzą bezczynnie na niesłychaną spekulację obszarników, którzy wszystko dotychczas wymłócone zboże sprzedają upoważnionym do skupu instytucjom jako siewne na kresy.

Ponieważ zboże siewne płacą drożej, a ponieważ każde dobre i czyste ziarno może być — i jest — siewnem, więc niemal wszyscy obszarnicy starają się sprzedać swoje zboże jako siewne, po wysokich cenach, na kresy, gdzie znowu inni paskarze będą nim spekulowali!

Jak przedstawia się sytuacja w powiecie Opatowskim, możemy wywnioskować z poniższej depeszy, którą poseł tow. Pączek przesłał dn. 16 b. m. do Min. Aprowizacji, Rolnictwa i Spr. Wewnętrznych.

Treść owego telegramu następująca:

„Wielcy producenci rolni nie dostarczają wymłóconego zboża do magazynów, lecz sprzedają instytucjom prywatnym jako siewne na kresy. Ani Urząd Zbożowy ani komisarze nie wiedzą ile i w jakich majątkach zakwalifikowano zboże do siewu. Jest to spekulacja, bo siewne płacą drożej, gdy każde czyste dobre zboże jest siewnem. Komisarz nie zmusza producentów do odstawienia kontyngentu, tłómacząc się brakiem instrukcji i t. d.“.

Według Ustawy Sejmowej, ministerjum rolnictwa miało zakwalifikować te majątki, w których produkuje się rzeczywiście zboże na zasiew.

Czy uczyniło to Min. Rolnictwa, nie wiem, lecz władze państwowe także nic o tem nie wiedzą!! Jest to niesłychany skandal, bo obszarnicy mogą wywieźć całe zboże na kresy, gdzie na nim grubo zarobią.

W sprawie zboża siewnego największy głos ma Min. Rolnictwa, co jest zupełnie niesłuszne, gdyż Min. Rolnictwa — rzecz zrozumiała — działać będzie zawsze na korzyść producentów. Lecz zapytać muszę p. ministra aprowizacji, dlaczego nie stanie w obronie miast i środowisk przemysłowych, w obronie tej ludności, której wyznaczył po 180 gr. na głowę?!

Mówię w obronie miast i ośrodków przemysłowych, gdyż ludność wiejska nie ma wyznaczonej normy spożycia, a ludność miast nawet tej porcji dostać nie może, bo producenci nie wypełniają Ustawy Sejmowej, a rząd ich do tego nie zmusza.

Również co do podwyższenia normy spożycia, Min. Aprowizacji czyni różne obietnice, a tymczasem ludność, nie mogąc zaspokoić swoich potrzeb 180-ciu gramami, kupuje chleb od paskarzy, którzy biorą, ile chcą. I na tym tle kwitnie niesłychana spekulacja!

Stosunki aprowizacyjne są dziś bardzo opłakane i jeżeli Min. Aprowizacji nie przeprowadzi szybkiej sanacji tychże, mogą powstać wielkie rozruchy głodowe.

Chcąc zaradzić złu, należy przeprowadzić jaknajrychlej co następuje:

1) podnieść normę spożycia;

2) zmuszać producentów do odstawiania zboża, a opornych surowo karać. W tym celu Min. A-

prowizacji winno wydać odpowiednie instrukcje — natychmiast;

3) wglądnąć w zarządzenia Min. Rolnictwa, które obecnie rozesłało do komisarzy okólnik, aby nie przeszkadzać w skupowaniu zboża siewnego na kresy, co jest przyczyną spekulacji.

Sprawą tą powinien się zająć Sejm i zmusić rząd do poszanowania swych uchwał, bowiem te nie są wykonywane lub mylnie interpretowane.

Wap.

Grodzisk.

Uchwała Komitetu Dzielnicowego.

Na posiedzeniu Komitetu Dzielnicowego w dniu 14 września r. b. uchwalono wykreślić z listy członków towarzyszy niżej wymienionych, którzy nie chcą się podporządkować organizacji i nie chcą zwrócić legitymacyj partyjnych, a mianowicie: Mieczysław Gromadzki, Kazimierz Muszyński, Michał Jadczak, Łukasz Zawadzki, Michał Pogodziński, Stanisław Parol, Antoni Kamiński, Antoni Szymański i Kazimierz Adamski. Powyżej wymienieni towarzysze na mocy uchwały Komitetu zostali wykluczeni z partji i legitymacje ich są nieważne.

Grodziski Komitet Dzielnicowy.

Mały feljeton.

„Macierzyńskie Łono“ Hrabiny.

Hrabina Gwiazdomorska jest osobą o wysokich ambicjach; biorąc na serjo polityczne równouprawnienie kobiet, postanowiła zrobić karjerę polityczną.

Jako osoba niezmiernie muzykalna i posiadająca duże stosunki w zagranicznym świecie dyplomatycznym, finansowym i arystokratycznym (że wskażemy tu tylko na jej przyjaźń z cioteczną kuzynką żony prezydenta Wilsona i jej zażyły stosunek z najbliższą przyjaciółką księcia Z., który, jak wiadomo, spowinowacony jest przez ciotkę z nielegalnym synem ks. M., pochodzącego z młodszej linji Burbonów) hrabina Gwiazdomorska mogłaby pretendować na najwyższe stanowiska polityczne w Polsce. Jednakże hrabina jest osobą rozsądną i sprawiedliwą. Ceniąc wysoko swoje wyżej wymienione kwalifikacje polityczne, rozumie jednak, że skoro są w Polsce ludzie, którzy te same kwalifikacje posiadają w stopniu znacznie wyższym, konkurować z nimi byłoby nieszlachetnie, im to bowiem pierwsze miejsce się należy. To też narazie hrabina gotowa jest zadowolić się ambasadą w jednej ze stolic Europy. Chętnie przyjęłaby ambasadę w Londynie, wiedząc z pewnego źródła, że książę Sapieha ma zamiar wkrótce ją porzucić dla objęcia w kraju wyższego i odpowiedzialniejszego dla jego wysokich zdolności stanowiska.

Aczkolwiek hr. Gwiazdomorska w żadnym z zamachów na Naczelnika Państwa udziału nie brała, to jednak uzdolnienie jej do sprawowania funkcji ambasadora w Londynie nie ulega wątpliwości. Pozostaje bowiem jej działalność filantropijna, której oddaje się z niemniejszą niż książę Sapieha gorliwością i niemniejszem powodzeniem. Hrabina Gwiazdomorska jest prezesem „Macierzyńskiego Łona“, instytucji dobroczynnej, której nazwa mówi sama o jej zadaniach.

Łatwo odgadnąć, że w swoich poczynaniach filantropijnych hrabina gorliwie jest wspieraną przez rząd fachowy. Śmiało rzec można, że wszyscy ministrowie prześcigają się poprostu w wysiłkach, aby „Macierzyńskie Łono“ hrabiny mogło sprostać swym szczytnym i trudnym zadaniom. Znanym jest zatarg wynikły na tle współzawodnictwa ministrów, z których każdy pragnął „Łono“ hrabiny wziąć w swą wyłączną opiekę. Sprawa została załatwioną w ten sposób, że wszyscy zgodzili się popierać hrabinę w jej zbożnem dziele w granicach swych kompetencji, nie przekraczając jednak tychże. Oczywiście sprawą dostarczenia lokalu zajęło się Min. Wojny.

Przed kilkoma dniami została poświęcona pierwsza otwarta przez „Macierzyńskie Łono“ ochrona, poczem hrabina odbyła konferencję z osobą mającą objąć jej kierownictwo. O doświadczeniu pedagogicznem przyszłej kierowniczki świadczyła jej wieloletnia praca w zakładach wychowawczych Rady Głównej Opiekuńczej, jakoteż w ochronach miejskich pod kierunkiem p. Koralewskiego. Pani hrabina ma do niej bezwzględne zaufanie. Obejrzawszy jednak dokładnie lokal, doświadczona wychowawczyni zawołała z niepokojem: „Ale gdzież jest trupiarnia? Nie widzę tu wcale trupiarni!“

„Ach, trupiarnia! rzeczywiście niema tu trupiarni“ — potwierdziła hrabina.—„Sądziliśmy że można będzie korzystać z trupiarni miejskiej. Jeżeli jednak jest niezbędną...“

Wychowawczyni przerwała cierpko: „Gdzież zatem według pani hrabiny mam zamykać niegrzeczne dzieci?“ Ale pani hrabina wołała już wesoło: „Ależ naturalnie, trupiarnia być musi. Gdzieżby pani zamykała niegrzeczne dzieci? Natychmiast trzeba zwrócić się do Min. Wojny, niech opróżni w najbliższem sąsiedztwie wygodny lokal, potrzebny jest nam bowiem na trupiarnię“.

Sądzimy, że Min. Wojny uczyni zadość żądaniu hrabiny. Sądzimy również, że tak pojmowana filantropja otworzy hrabinie drogę do pożądanego przez nią stanowiska ambasadora w Londynie.

M. K.

Jak podaje „Gazeta Polska“, w departamencie V naukowo - szkolnym u gen. Jacyny, pracuje „pliemiannik“ pono pani generałowej, kniaź Makenskii, prawosławny, słabo władający językiem polskim, ale który pono może się wylegitymować z 18 pokoleń bojarów wielkoruskich.

Przegląd prasy.

Niepokój „Kurjera Warszawskiego“.

Skóra cierpnie u naszych darmozjadów ilekroć widzą przed sobą jaki przejaw zorganizowanego ruchu robotniczego. Wystarczył fakt przedwczorajszego strajku tramwajowego, by p. W. R. po „hamletowsku“ odczytał prawdziwą treść tajemniczej przyszłości. Bowiem:

„ostatni strajk tramwajowy zerwał wszystkie zasłony i na pytanie: „Kto idzie?“ odpowiedział wyraźnie: „Dyktatura proletarjatu“.

Co prawda, „dyktatura proletarjatu“, polegająca na zatrzymaniu tramwajów — nie jest znowu tak straszna. Ale oczywiście dla takiego p. Rabskiego fakt, że przez kilka godzin nie idą tramwaje — oznacza, że idzie koniec świata. To też p. Rabski jęczy:

„Coraz lepiej! Coraz szybciej po pochyłej drodze! Aż na samo dno bolszewizmu.

Komuż ja mam tłómaczyć znaczenie ostatniego strajku? Przywódcy bezrobocia po knajpach śmieją się na całe gardło. Każdy andrus warszawski odpowie nam na zapytanie: O co właściwie chodzi?

— Ano! Kto mocniejszy?

To już nie walka o byt, nie głód zarobkowy, nie hasło dnia dzisiejszego: Mało pracy, dużo pieniędzy! — to poprostu czyn rewolucyjny pod znakiem dyktatury proletarjatu“.

Widzicie jak to czasem drobny fakt może być brzemienny w wielkie następstwa. Trzeba ratować sytuację. Jakież są środki? Pomyślał i o nich p. W. R. Lecz, aby go nie posądzono, że jest wstecznikiem, poprzedza swe wskazówki serdecznem westchnieniem.

„Jutro oczywiście, napiszą gazety czerwone, że jestem „wrogiem ludu“, „sługą reakcji“ i „apostołem białego teroru“.

Poczem, by wydać się „radykałem“ powołuje się... na ostatnie oświadczenie niemieckiego ministra obrony państwowej, Noskego i stwierdza,

„że to nie rząd Wilhelmów i Mikołajów, lecz ultrasocjalistyczny rząd rzeczypospolitej niemieckiej zapowiada bezlitosne zmiażdżenie każdej anarchji i głosi na wszystkie strony, jako zasadę ładu i rozwoju państwowego: „Trzeba posiadać odwagę, aby być twardym“.

Panie W. R., citoyen W. R.! Jest jeszcze lepszy od Noskego, — jest wielkorządca Śląska p. Hoersing. „Posiadaj pan odwagę“, aby i jego krwawe czyny otoczyć aureolą obrony „ładu i rozwoju społecznego“.

Bonne nuit, zwolenniku Noskego, ongiś wielbicielu Mikołaja Mikołajewicza...

Sprawa uruchomienia wyższych uczelni.

W sprawie umożliwienia studentom - wojskowym dalszych studjów ministerjum spraw wojskowych ogłosiło specjalne przepisy, z których ważniejsze podajemy niżej.

II. Słuchacze wyższych zakładów naukowych.

A) Słuchacze uniwersytetów, z wyjątkiem medyków.

Słuchacze świeckich wydziałów uniwersytetów, z wyjątkiem wydziałów medycznych, otrzymują w roku akademickim 1919/20 urlopy wojskowe 12-tygodniowe, dając im możność przesłuchania jednego trimestru. Trimestr liczony będzie za normalne półrocze studjów.

Urlopy te będą udzielane w następującym porządku:

1) Na pierwszy trimestr, trwający od 10 października do 31 grudnia 1919 r., będą urlopowani studenci, pełniący służbę jako szeregowcy lub starsi żołnierze, bez względu na to, czy są przydzieleni do formacyj frontowych czy tyłowych, tudzież ci podficerowie formacyj tyłowych, którzy mogą być urlopowani bez uszczerbku dla normalnego toku służby.

Ilość studentów na ten trimestr urlopowanych ma wynosić 40% ogółu studentów uniwersytetu (z wyłączeniem medyków), przydzielonych do danej formacji, instytucji, zakładu i t. d.

2) Na drugi trimestr, trwający od 1 stycznia 1920 r. do 15 marca 1920 r., będą urlopowani studenci, pełniący służbę jako szeregowcy, podoficerowie i oficerowie bez względu na to, czy są przydzieleni do formacyj frontowych, czy tyłowych.

Ilość studentów urlopowanych na drugi trimestr będzie taka sama, jak w trimestrze pierwszym.

3) Na trzeci trimestr, trwający od 1 kwietnia do 15 czerwca 1920 r., wzgl. od 15 kwietnia do 30 czerwca 1920 r., będzie urlopowana reszta studentów uniwersytetu (z wyjątkiem medyków), a więc ci wszyscy, którzy nie otrzymali urlopu w trimestrze pierwszym lub drugim.

M. S. Wojsk. zastrzega sobie odnośnie do akademików - oficerów prawo zmiany tego rozkazu, zależnie od sytuacji wojennej.

Prawo do powyższych urlopów będą mieli słuchacze następujących uniwersytetów: warszawskiego, krakowskiego, lwowskiego, lubelskiego, poznańskiego i wileńskiego, tudzież wolnej wszechnicy w Warszawie.

Słuchacze uniwersytetów zagranicznych będą mogli korzystać z powyższych urlopów tylko pod tym warunkiem, że zostaną przyjęci jako słuchacze zwyczajni na jeden z powyżej wymienionych uniwersytetów.

B) Słuchacze politechniki warszawskiej i lwowskiej, państwowej szkoły budowy maszyn i elektrotechniki imienia H. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie, wyższej szkoły handlowej w Warszawie, Szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego, w Warszawie, akademji rolniczej w Dublanach i akademji górniczej w Krakowie, będą urlopowani w dwuch równych grupach, każda po cztery miesiące, na semestr zimowy i letni, z tem, że na semestr zimowy urlopować należy w miarę możności przedewszystkiem szeregowców i podoficerów.

Do słuchaczów politechnik zagranicznych stosować się będą przepisy analogiczne do przepisów o słuchaczach uniwersytetów zagranicznych.

III. Prawo do powyższych urlopów mają jedynie ci słuchacze wyższych zakładów naukowych, którzy służą obecnie w wojsku, a którzy zgłosili się dobrowolnie do służby wojskowej, tudzież zmobilizowani w Galicji, a dotychczas nie zdemobilizowani. Nie przysługuje zaś to prawo tym, którzy zostali powołani do służby wojskowej w drodze przymusowego poboru na podstawie ustawy sejmowej z dnia 7 marca 1919 r. (Dziennik P. P. P. Nr. 22).

Ci słuchacze wyższych zakładów naukowych, którzy w swoim czasie zgłosili się jako ochotnicy do wojska, lecz dla braku zdatności fizycznej nie zostali do wojska przyjęci, atoli przy późniejszym poborze przymusowym uznani zostali za zdatnych, mają być uważani za ochotników.

Ustalone powyżej urlopy dla słuchaczów wyższych zakładów naukowych są przymusowymi w tem znaczeniu, że udzielenia urolopu nie wolno odmówić. Wybór terminu urlopu należy wyłącznie do dowództwa danej formacji, która w granicach ustalonych w niniejszym rozkazie, przy wyborze terminów kieruje się względami służby.

VIII. Urlopy słuchaczów wydziałów medycyny.

1) Wszyscy studenci (tki), pełniący służbę w armji polskiej, a będący na pierwszem, siódmem i dziewiątem półroczu studjów uniwersyteckich, oraz maturzyści, którzy pragną wstąpić na medycynę, zostają odkomenderowani na kurs medyków wojskowych w czasie od 10 października do 31 grudnia 1919 r. Medycy (czki) z trzeciego, piątego i dziesiątego półrocza na kurs od 1 stycznia 1920 r. do 31 marca 1920 r. Medycy (czki) z drugiego, szóstego i ósmego półrocza — na kurs od 1 kwietnia 1920 r. do 30 czerwca 1920 r. Medycy (czki) z czwartego półrocza oraz ci, którzy w pierwszym kursie byli z półrocza siódmego i dziewiątego na kurs od 1 lipca 1920 r. do 30 września 1920 r.

11) Ponadto zarządza się, co następuje:

Celem umożliwienia zdawania egzaminów (rygorozum), wszyscy studenci (tki) medycyny, którzy ukończyli pierwszy okres studjów, t. j. mają zaliczalne przynajmniej cztery półrocza, oraz absolwenci medycyny, mają być przydzieleni do pełnienia służby przy formacjach w miastach uniwersyteckich na okres 4-miesięczny. W tym celu winni oni wnieść podanie drogą służbową do departamentu sanitarnego min. spraw wojsk., załączając poświadczenia, jak długo pełnią służbę w wojsku polskiem, z prośbą o przydzielenie ich do miasta uniwersyteckiego.

O Śląsk Cieszyński.

Wiedeń, 20 września.

(P. A. T.). Do dziennika „Der Morgen“ donoszą z Pragi: „Veczer“ zamieszcza następującą wiadomość z Mor. Ostrawy: Polacy starają się usilnie o sympatję Niemców. Nigdzie nie usunęli napisów niemieckich, przeciwnie, wszędzie umieszczają obok polskich napisy niemieckie. Cieszyńskie pieniądze papierowe drukowane są po jednej stronie po niemiecku, po drugiej po polsku. Niemcy na obszarze czeskim odbywają bezustanne narady z Polakami.

Praga, 20 września.

(P. A. T.). „Bohemia“ pisze, że w sprawie cieszyńskiej Niemcy nie mają powodu tajenia się z tem, że głosy swe oddadzą tej stronie, która da im najwięcej korzyści. Postawieni wobec dylematu, czy głosować na rzecz Czech czy Polski, Niemcy przedewszystkiem zapytają się, które z tych państw poręczy im lepsze warunki bytu. Jak Niemcy zadecydują, tego „Bohemia“ narazie nie pisze, stwierdza jednak, że ze stanowiska tych Niemców, którzy mieszkają w republice czesko-słowackiej należałoby powitać, gdyby Niemcy cieszyńscy głosowali na rzecz państwa czeskiego.

Praga, 20 września.

(P. A. T.). „Venkov“ zastanawia się nad tem, jakie stanowisko zajmą Niemcy cieszyńscy w plebiscycie i wyraża obawę, że Niemcy przejęci nienawiścią do republiki czesko - słowackiej mogliby dla szkodzenia jej głosować na rzecz Polski. Pismo stara się dowieść że wszelki anti-czeski sposób rozwiązania sprawy cieszyńskiej, obrany przez Niemców, byłby szkodliwy nietylko dla Czechów, lecz przedewszystkiem dla samych Niemców.

Cieszyn, 20 września.

(P. A. T.). Czesi w okupacji swojej na Śląsku Cieszyńskim dzień i noc młócą nowe zboże i wywożą je do Czech, nie spodziewając się widocznie wobec plebiscytu długo tu zabawić.

Ktoś ich bije.

Kraków, 20 września.

(P. A. T.). Do „Czasu“ donoszą z Nowego Targu: Osoby, przybyłe z Nowej Wsi (Iglo), opowiadają, że na kolei koszycko - bogumińskiej widać liczne transporty rannych czeskich żołnierzy i słychać zdaleka odgłos strzałów armatnich. Ruch kolejowy na linji Koszyce—Miskolcz ma być od paru dni wstrzymany. Rozeszła się pogłoska, że toczą się utarczki Czechów, jak twierdzą jedni, ze Słowakami, a jak mówią inni, z Rumunami na linji demarkacyjnej. Potwierdzenia tych wiadomości dotąd niema.

Autonomja Górnego Śląska.

Berlin, 19 września.

(P. A. T.). Komisja szesnastu pruskiego sejmu omawiła w czwartek po południu sprawę utworzenia odrębnej prowincji górno-śląskiej. Przedstawiciele rządu oświadczyli wobec komisji, że wiadomość „Vossische Ztg.“ o konferencjach rządu Rzeszy z rządem pruskim w sprawie autonomji dla Górnego Śląska jest nieprawdziwa. Minister Heine wystąpił z oburzeniem przeciwko tego rodzaju wiadomości. Jest rzeczą wprost niezrozumiałą, oświadczył Heine, jak Erzberger mógł coś podobnego opowiadać przedstawicielom prasy.

Berlin, 20 września.

(P. A. T.). „Deutsche Tagesztg.“ donosi: Wobec rozpowszechnianych przez pisma berlińskie wiadomości o enuncjacji Erzbergera w sprawie utworzenia samodzielnej prowincji górno-śląskiej ogłosili prezydent min. Hirsch i minister Heine ostre zaprzeczenie. Obaj ministrowie zarzucają Erzbergerowi, że krzyżuje plany rządu pruskiego i oświadczają, że nie został upoważniony przez rząd pruski do wypowiadania podobnych enuncjacyj.

Wiedeń, 20 września.

(P. A. T.). Do „Neue Freie Presse“ donoszą z Berlina: W sprawie Górnego Śląska istnieje zatarg między rządem pruskim a rządem Rzeszy. Ten ostatni mianowicie chce nadać Górnemu Śląskowi autonomję w ramach Rzeszy niemieckiej, natomiast rząd pruski stoi na stanowisku, że sprawa ta ma być załatwiona na podstawie ustawy o rozszerzeniu samorządu prowincjonalnego w obrębie państwa pruskiego. Dzienniki donoszą, że oprócz różnicy zasadniczej wchodzi w grę także osobisty zatarg między Erzbergerem a prezesem min. Hirschem.

Rozruchy w Berlinie.

Berlin, 20 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). W nocy na wtorek doszło tutaj do plądrowania różnych sklepów w całym mieście. Około godz. 11 zburzono doszczętnie składy konfekcyjne Barucha i Hirschfelda. Straż ludowa, która usiłowała tłumy rozproszyć, została rozbrojona. Nadeszłe na pomoc wojsko użyło broni palnej. 5 osób zostało ciężko ranionych. Nad ranem ściągnięto posiłki wojskowe.

Spartakusowcy.

Berlin, 20 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). W Brunświku doszło w środę wieczorem do walk między spartakistami a żołnierzami Reichswehru. Spartakiści zaczęli ostrzeliwać posterunki wojskowe. Wskutek walk nagromadziły się przed dworcem wielkie tłumy, które żołnierze rozpędzili przy użyciu broni. Istnieje przypuszczenie, że całe zajście było planowo przygotowane przez spartakistów, aby doprowadzić do zamachu.

Monachjum, 20 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Spartakiści, których pomieszczono w więzieniu Stadelheim dla odsiadywania kary, urządzili strajk i oparli się powrotowi do swych cel, przyczem przyszło do gwałtownych starć.

Wilhelm pójdzie pod sąd.

Haga, 19 września.

(P. A. T.). Najwyższa Rada międzysojusznicza postanowiła wszcząć definitywne kroki wobec rządu holenderskiego o wydanie eks cesarza Wilhelma i stawienie go przed sąd. Rozprawa ma się odbyć w Anglji.

Niemcy wycofują się z Łotwy.

Mitawa, 20 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Komenderujący generał niemiecki zgromadził dnia 16 b. m. przed południem wszystkich mu podwładnym wojsk niemieckich i w dłuższem przemówieniu wskazał na trudności, jakie zagrażają żołnierzom niemieckim w razie dłuższego pobytu na Łotwie, wskutek zaniechania wypłat ze strony rządu niemieckiego. Generał domagał się od wojska bezwzględnego posłuszeństwa i zakreślił plan bezzwłocznego opróżnienia ziemi łotewskiej.

Traktat z Bułgarją.

Wiedeń, 20 września.

(P. A. T.). Biuro koresp. donosi z Paryża dnia 19 b. m. został w ministerjum spraw zagranicznych wręczony traktat pokojowy delegatom bułgarskim. Wręczenie odbyło się bez wszelkiej ceremonji. „Journal des Debats“ podaje, że gdy wezwano delegatów bułgarskich, żeby przyjęli egzemplarz traktatu Clemenceau zapytał jeneralnego sekretarza konferencji pokojowej Dutastę: Czem teraz jest właściwie Bułgarja, królestwem, cesarstwem, czy Rzecząpospolitą?

Kryzys węglowy w Wiedniu.

Wiedeń, 20 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). W środę po południu odbyło się pod przewodnictwem kanclerza Rennera posiedzenie w sprawie kryzysu węglowego w Wiedniu. Postanowiono, że począwszy od 21 września ustanie wszelki ruch tramwajowy, oraz, że wszystkie kawiarnie, restauracje i domy pogaszą światła już o godz 8-ej wieczorem. Elektrownie przestaną również funkcjonować.

Węgiel dla Austrji.

Wiedeń, 20 września.

(P. A. T.). „Neues Acht-Uhr Blatt“ donosi: Rządy ententy nabrały przekonania, że nieodzowną jest rzeczą zwiększyć dowóz węgla do Wiednia, i poczyniły w tej sprawie energiczne kroki. Rząd francuski poczynił starania w Pradze, aby wybawić Wiedeń ze strasznej sytuacji. Jest nadzieja, że ograniczenia w zużywaniu węgla wkrótce będą zniesione.

Reorganizacja armji francuskiej.

Paryż, 20 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). W piątek po południu obradowała komisja senatu francuskiego nad notą w sprawie reorganizacji armji francuskiej. Według nowego projektu ilość żołnierzy francuskich w czasie pokoju wynosić będzie 350.000, podczas wojny wysiawić ma Francja 1.300.000 żołnierzy.

Oskarżenie Caillaux.

Wiedeń, 20 września.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Paryża: Wedle dzienników paryskich akt oskarżenia zarzuca Caillaux porozumiewanie się z niemieckim posłem Bernsteinem i Różą Luxemburg, oraz rządem niemieckiem, za pośrednictwem Marxa, oraz Węgra Lipschera, na szkodę Francji w czasie wojny. Obszerny akt oskarżenia podaje między innemi, że w maju 1916 roku na tajnem posiedzeniu komisji budżetowej niemieckiego Reichstagu Jagow względnie Bethmann Hollweg oświadczył: „Caillaux jest naszym człowiekiem“. „Journal“ zaznacza, że za zbrodnie zarzucaną Caillaux przewidziana jest kara śmierci.

Prawa kobiet.

Wiedeń, 20 września.

(P. A. T.). Wiedeńsie Biuro Korespondencyjne donosi z Paryża pod datą 19 b. m.: Komisja senatu odrzuciła ustawę o prawie wyborczem kobiet, uchwaloną przez Izbę deputowanych.

Deficyt rządu bolszewickiego.

Wiedeń, 20 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). „Neue Freie Presse“ podaje na podstawie „Morningpost“, że deficyt budżetu rosyjskiego rządu bolszewickiego na rok 1919 wynosi 30 miljardów rubli.

Ewakuacja Kaukazu.

Wiedeń, 20 września.

(P. A. T.). „Tel. Comp.“ donosi z Londynu: Urzędowo ogłoszono, że Anglicy zaczęli już ewakuować Kaukaz. Główną kwaterę przeniesiono do Batumu.

Wojna poety.

Wiedeń, 20 września.

(P. A. T.). (Lublańskie biuro prasowe). Dzienniki w Trjeście ogłaszają sprawozdanie biura prasowego komendy wojskowej w Rjece z dnia 15 b. m., tej treści: Rjeka od dziś jest osaczona, mimo to ruch rozszerza się dalej. Brygada Regina broni granicy przeciw Chorwatom. Kompanja karabinierów pod dowództwem majora Vadalada broni Susaku. Starć nie było. D'Annunzio posiada obecnie 10.000 żołnierzy. Ze wszystkich stron nadchodzą oświadczenia brygad, solidaryzujących z ruchem. Okręty ententy, znajdujące się w porcie, otrzymały rozkaz odpłynięcia do Abbazji. Wszystkie załogi okrętowe są pod rozkazami d'Annunzia. Rząd wysłał admirała Casanovę, by odbił okręty z rąk d'Annuzia. Casanovę uwięziono i internowano.

Tryest, 20 września.

(P. A. T.). Lublańskie biuro prasowe donosi: Z Rjeki i Susaku uciekło wiele osób do Jugosławi. Zbuntowani żołnierze urządzają w Rjece obławę na Jugosłowian. Zaczęto wycofywać wojsko francuskie, stojące w porcie wolnym przy magazynach jugosłowiańskich. Angielskie i amerykańskie okręty stoją w Abbazji, a jeden okręt w porcie wolnym.

Rugi wiedeńskie.

Wiedeń, 20 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). „Neues Wiener Abendblatt“ donosi, że deputacja wybrana przez zgromadzenie polskie w dniu 17 b. m. udała się do posła dr. Szaroty, który zawiadomił ją o swej rozmowie z kanclerzem Rennerem i doniósł, że masowe wydalenia uchodźców polskich, przebywających w Wiedniu w każdym razie nie nastąpią przed 1 listopada, a to z powodu zachodzących trudności przewozowych, które taką akcję czynią niemożliwą. Poselstwo polskie popiera akcję powrotną przez udzielanie zasiłków pieniężnych i środków żywności oraz przez wysyłkę osobnych pociągów, które obecnie odchodzą po 100 wagonów tygodniowo. Osoby, które mają w Wiedniu zajęcie produkcyjne i wogóle są pożyteczne, nie będą wydalane. Wydalanie nie dotyczy również osób pochodzących z okolic zniszczonych przez wojnę. Dr. Szarota udzielił deputacji rady, aby wpłynęła na masy uchodźców, przebywających w Wiedniu, by jaknajrychlej opuszczały Wiedeń, któremu grozi bardzo ciężka zima.

O Galicję wschodnią.

Paryż, 20 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Wczoraj po doręczeniu delegatom bułgarskim warunków pokojowych, zebrała się rada pięciu w gabinecie ministra spraw zagranicznych, pod przewodnictwem p. Pichona. Omawiano projekt traktatu, który ma być obowiązujący między wielkiemi mocarstwami a Polską odnośnie do Galicji wschodniej.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 20 września.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 20 września:

Front litewsko - białoruski: Na wschód od Berezyny, w rejonie Bobrujska i Swisłoczy, oddziały nasze odparły silne ataki nieprzyjaciela, biorąc 2 karabiny maszynowe.

Pozatem na całym froncie obustronna akcja wywiadowcza przy wybitnem z naszej strony współdziałaniu lotników.

Front wołyński: Po trzydniowych bojach na odcinku Olewska przeszły nasze wojska do kontrakcji; pod naporem naszego oskrzydlającego uderzenia pod Łopatyczami, równoczesnego ataku na odcinku Olewsk — Suszczany i współudziale kawalerji zagrażającej tyłom bolszewickim — wycofał się nieprzyjaciel na linję: Zubkowicze — Stołpinka — Radowel — Zamysłowicze — Rudnia — Czerwonka.

Zdobyto kilkudziesięciu jeńców, znaczną ilość karabinów ręcznych, 6 karabinów maszynowych, amunicję, kuchnie polowe i tabory.

W z. szefa sztabu generalnego W. P.

(—) Haller, pułkownik.

Czyżby nowa wojna?

Urzędowo komunikują:

Dowiadujemy się, że Litwini, którzy w ostatnich czasach coraz ostrzej występują przeciwko decyzji Rady Pięciu, wyznaczającej tymczasową linję demarkacyjną na północy Suwalszczyzny, obecnie nietylko, że nie zaniechali gwałtów nad bezbronną ludnością polską, ale dążą wyraźnie do sprowokowania zatargu zbrojnego z wojskami polskiemi. Dnia 17 b. m oddział polski, kwaterujący w Muśnikach (pow. trockiego), zaniepokojony został o godz. 8-ej wieczorem gęstym ogniem karabinowym, oraz wybuchami ręcznych granatów.

Strzały karabinowe rozległy się jednocześnie ze wszystkich krańców miasteczka. Okazało się, że Muśniki zaatakowane zostały przez litewski oddział wojskowy w sile około 250 ludzi. Oddział polski, złożony zaledwie z 20-tu żołnierzy, bronił się bohatersko, lecz po 2-godzinnej walce zmuszony był wycofać się z miasteczka. Nazajutrz koło południa wzmocnione oddziały polskie straconą placówkę odzyskały W kontrataku 4 Litwinów zostało zabitych, a 4 dostało się do niewoli. Krótkotrwały pobyt Litwinów dał się Muśnikom odczuć nader dotkliwie: Lokal gminy został zdemolowany i akty municypalne zniszczone. Urządzenia i sprzęty świetlicy żołnierskiej i posterunku żandarmskiego zostały wywiezione na znajdujących się pod ręką wozach. Sklepy w miasteczku obrabowano. Cały szereg obywateli miasteczka został przez Litwinów poturbowany i pobity. Znamiennym w całym tym zuchwałym napadzie jest fakt, że ¾ oddziału litewskiego składało się z Niemców, przebranych w mundury litewskie, a wśród nich jeden oficer w mundurze niemieckim, jedynie ze znaczkiem Pogoni na czapce. Przy powrotnem wkroczeniu wojsk polskich entuzjazm ludności był nie do opisania.

Drugi napad litewski miał miejsce 18 b. m. Litwini zaatakowali miasteczko Szyrwinty ze strony północnej. Po krótkiej walce zostali odparci z dużemi stratami. Ze strony polskiej poległ w tej walce plutonowy Władysław Łabędek, z b. VI-go pułku Legjonów, obecnie z kompanji szturmowej. Cofając się w popłochu, Litwini grabili ludność okolicznych wiosek. Przeświadczeni o swem powodzeniu, o tej samej porze Litwini zaatakowali wieś Kiertle, na północny - wschód od Szyrwint, lecz i tu ponieśli sromotną klęskę.

Zamiary Denikina.

Ukraińska agencja telegraficzna ogłasza pod datą 18/IX: Naczelny gubernator denikinowski w Kijowie, gen. von Bredow, oświadczył wszystkim współpracownikom rosyjskich gazet reakcyjnych — że celem armji Denikina jest utworzyć dawną Rosję w jej pierwotnych granicach, bez żadnych umniejszeń.

Po pobiciu wojsk bolszewickich na Ukrainie armja Denikina rozpocznie ofensywę przeciwko Rumunom, w celu wypędzenia ich z Besarabji i przeciw Polakom w celu wyrzucenia ich poza dawne granice Rosji.

Galicja wschodnia uważana jest przez rząd rosyjski jako ziemia rosyjska. Powinna ona należeć do Rosji i wobec tego będzie również zdobytą przez armję Denikina.

Grodzieńszczyzna.

Powiat Bielski.

(Korespondencja własna).

Cieszyliśmy się, że monopol zbożowy obniży cenę zboża, tymczasem stało się inaczej, gdyż gospodarze rolni muszą do ceny zboża doliczać łapówki. Dozór nad sprzedażą i kupnem zboża w naszych mieścinach nie istnieje, a o wsiach to niema co mówić. Podobno jeden majątek w okolicy naszej, korzystając z własnej młocarni parowej, wyprzedał Żydom wszystko zboże, które było do sprzedania.

Kolportażu książek niema u nas wcale, a przydałoby się to bardzo, szczególnie dla ludu. Książeczki dobrej ludowej nie ujrzysz u nas żadnej. Oprócz: „Gazety Świątecznej“, „Gazety Porannej“, „Chaty polskiej“ mało bardzo po wsiach spotkać można egzemplarzy „Robotnika“, „Niedoli Chłopskiej“, gdyż widocznie enludecja łoży na kolportaż swoich gazet, a towarzysze miejscowi zasypiają sprawę.

Byt pracowników rolnych w naszej okolicy powinien się poprawić, gdyż mamy już miejscową organizację robotników rolnych i delegaci tych ostatnich byli na Zjeździe delegatów robotniczych rolnych w Warszawie. Pensja fornala u nas oznaczona została na 600 marek rocznie, 16 korcy ordynarji, utrzymanie dwóch krów, 250 prętów pola pod kartofle, pole pod len i warzywa i pomoc lekarska bezpłatna. Ale kto tego dopilnuje, to jest kwestja. Tak naprzykład dzierżawca majątku Krupice Walery Piasecki, pogodził fornali na roku bieżący po 55 rb. i 12 do 14 korcy ordynarji, a o poprawie ani myśli. W Sledzianowie też obszarnik Hański odgraża się ciągle fornalom, że gdy zechcą podwyżki, to ich wszystkich powygania. Dotychczas płaci im po 200 mk. rocznie i 14 korcy ordynarji.

Na wiosnę roku bieżącego uprzedni administrator Sledzianowa (Bohdan Zaleski) wydzierżawił bezrolnym mieszkańcom wsi Harbasy odłogi (stosownie do ustawy uchwalonej przez Sejm). Gdy obszarnik Hański przejmował w maju r. b. od Zaleskiego administrację, to zwołał tych ludzi, którym Z. wydzierżawił kawałki ziemi i powiedział, że nikt im przeszkód dla korzystania z tej ziemi robić nie będzie. To samo potwierdził zebranym sprowadzony z Bielska do Sledzianowa komisarz rolny p. Siczyło, pomimo to, po wyjeździe Z. ze Sledzianowa, gdy który z tych biednych dzierżawców przyszedł z inwentarzem dla uprawy wydzierżawionego przezeń kawałka, to go p. H. spędzał z pola, nie chciał zwrócić zadatkowanych przez tych ludzi pieniędzy (co musiał uskutecznić potem). Odłogi te nieuprawione i nieobsiane, leżą dotychczas, gdyż obecnie zamiast wójta S. Bielenia, opiekującego się zawsze bezrolnymi, jest kto inny, który dba o nich, jak pies o piątą nogę.

W tymże Sledzianowie samowolnie przez policjanta Wasilewskiego (z Drohiczyna) został wyeksmitowany na prośbę plenipotenta obsz. Hańskiego, Lejby Mühlsteina fornal Józef Kamiński, któremu pensji ani ordynarji nie wypłacono.

Wogóle wielu bardzo u nas krzywdzi się ludzi bez- i małorolnych, a żandarmerja miejscowa i policja dopomaga skutecznie obszarnikom.

K.

Chlaśnięcia.

Zawsze to już nie to!...

...I ja się też spotkałem w tych dniach z Sobaczkinem,
Przed laty jednym z „tuzów“ mego „okołotka“,
I taka się rozmowa potoczyła słodka
Pomiędzy „chlaśnięciarzem“ a tym „sukinsynem“:

— No, cóż?... Nie „radujeties‘ “?...
Wszakże coraz bardziej
Przypomina wiek „carskich stupajek“ [1])
Warszawa!...
„Mordobitnia“ w niej jeszcze jest trochę niemrawa,
Lecz z czasem i nasz „reżim“ także się zatwardzi!...

Ale Sobaczkin zrobił „gamletowu rożu“, [2])
Niby stołypinowsko - tołstojowski „skieptik“, [3])
Zaczął machać rękami, niczem epileptyk,
I tak mi na tę sprawę swój pogląd wyłożył:

„Ndaa!... [4]) Wy niemnożko prawy!... [5])
Widząc, jak „dwornicy“
„Po staremu z raportem idut w komisarjat,
„Człowiek cieszy się, klaszcze, kak iz Tworok warjat,
„Że znów „normalnym“ staje się wygląd ulicy!...

„No eti „siejmy“, wiece!... Eti „piepiejesy“,
„Co się tak rozbijają na naszej Wariecko]!..
„Niet, panie Wolski drogi!.. Na „diekoli“ Kawieckoj,
„Mnie z żalu nieraz w sercu kotłują się biesy!...

„Eto uże, pan drogi, wriemiena nie eti!...
„Eto uże nie eta Warszawa jedina,
„Choć dawne „Priwislinje“ trochę przypomina!...
„I „nasz brat“ się tu czuje nieswojo, kak w klieti!... [6])

„To już nie to, co było!...“ I tu perła-łezka
Popłynęła na wąsy z oczu Sobaczkina,
Z „dobrych czasów“ Skałłona zajadłego pieska,
I pobladła mu nosa peryferja sina...

Wacław Wolski.

[1]) Coś jak „Złoty wiek rycerstwa“.
[2]) Hamletowską gębę.
[3]) Sceptyk.
[4]) No, tak, zapewne..
[5]) Pan masz trochę racji.
[6]) Jak w lepiance.

Życie gospodarcze.

Rynek pieniężny. Notowania giełdy warszawskiej. Ruble carskie (odc. 500) 101.50. Ruble dumskie (odc. 1.000) 36 — 37. Korony 51.40 — 51.60. Franki francuskie 4.35 — 4.45. Funty angielskie 161 — 163. Dolary amerykańskie 37.00 — 37.50.

Kurs korony i marki zagranicą. (Wiedeń, 20 września. (P. A. T.). „Neue Freie Presse“ donosi, że równocześnie w Amsterdamie i Zurychu kurs koron i marek lekko się poprawił. Korony w Amsterdamie podniosły się z 3,65 na 3,91, a marki z 9,32 na 10.

(P. A. T.). Czeska „Tribuna“ donosi, że przyczyną niezwykłego spadku korony czeskiej jest pojawienie się na rynkach szwajcarskich i holenderskich olbrzymiej ilości weksli sześciomiesięcznych czeskich.

Stosunki handlowe polsko - ukraińskie. W piątek przejeżdżała przez Lwów do Kamieńca Podolskiego polska komisja ekonomiczna w liczbie 25 osób pod przewodnictwem pp. Gutowskiego i Lipińskiego. Rząd polski wysłał tę misję, celem nawiązania stosunków handlowych między Polską a Ukrainą. Na Ukrainę wysłano już 15 wagonów soli, a także naftę, świece i zapałki; projektowana jest też wysyłka manufaktur, wszystko w zamian za zboże ukraińskie.

„Wpered“ donosi, że do Stanisławowa przybyła delegacja rządu Petlury dla zaproponowania władzom miejscowym nawiązania stosunków handlowych. Rząd Petlury chce płacić złotem za wielkie ilości soli, smarów, świec i śledzi. Miejscowe władze odniosły się w tej sprawie do Warszawy.

Międzynarodowy monopol węglowy. Holenderskie biuro prasowe donosi: Amerykański kontroler żywnościowy przedłożył Najwyższej Radzie gospodarczej projekt umiędzynarodowienia produkcji węgla kamiennego na całym świecie. Zaproponował on utworzenie światowego Syndykatu węglowego.

Komitet Organizacyjny „Dnia Prasy Socjalistycznej“.

Komunikat II.

Komitet Organizacyjny „Dnia Prasy Socjalistycznej“ podaje do wiadomości wszystkich organizacji P. P. S. co następuje:

1. Całkowity fundusz otrzymany ze zbiórki „Dnia Prasy Socjalistycznej“ zostaje przekazany do Wydziału Finansowego C. K. W.

2. Do kontroli nad kasą poszczególnych komitetów „Dnia Prasy Socjalistycznej“, powinny być powołane specjalne Komisje Finansowe, składające się z przewodniczącego i skarbnika miejscowego Komitetu Organizacyjnego „Dnia Prasy“, oraz przewodniczącego i skarbnika Okręgowego Komitetu Robotniczego.

3. Komisje Finansowe obowiązane są:

a) opieczętować puszki, obliczyć dochód z nich po zdjęciu pieczęci, ostemplować wszystkie kwitarjusze, bilety i t. p., które będą używane w tym dniu dla zbiórki pieniędzy;

b) skontrolować wydatki Komitetu „Dnia Prasy Socjalistycznej“, na podstawie przedłożonych formalnych dokumentów;

c) wszelkie obliczenia poszczególnych kas czy to bufetów, czy loterji, czy poczty powinny być przeprowadzane przy likwidowaniu danego przedsiębiorstwa natychmiast. W razie zaś nieobecności Komisji Finasowej powinny być powołane 4 osoby do obliczenia, które sporządzają protokuł i są odpowiedzialne wobec Komisji Finansowej.

Protokuł, oraz pieniądze nie dalej jak dnia następnego powinny być oddane na ręce lokalnej Komisji Finansowej;

d) lokalne Komisji Finansowe najdalej w ciągu dni 7-miu powinny sporządzić sprawozdanie ogólne i finansowe z całej akcji „Dnia Prasy Socjalistycznej“ i przesłać je wraz z pieniędzmi do Wydziału Finansowego Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.;

e) po zlikwidowaniu zbiórki „Dnia Prasy Socjalistycznej“ ukaże się drukowane szczegółowe sprawozdanie, wydane przez Wydział Finansowy Centralnego Komitetu Wykonawczego Sprawozdanie to przesłane zostanie wszystkim organizacjom, które brały udział w zbiórce.

Pisma partyjne proszone są o przedruk tego komunikatu.

Po jednodniówkę p. t. „Z dziejów prasy socjalistycznej“ zgłaszać się należy od dnia 24-go września. Te organizacje, które osobiście nie mogą wziąć jednodniówki, powinny zawiadomić o tem Komitet organizacyjny „Dnia Prasy Socjalistycznej“, który w miarę możności wyśle przez objazdówców.

Przemysł w Kaliskiem.

Wydział prasowy min. pracy komunikuje:

Według sprawozdania Inspekcji pracy 15 obwodu, obejmującego powiaty kolski, słupecki, łęczycki i koniniński, w ciągu drugiego kwartału r. b. (od 1 kwietnia do 30 czerwca włącznie) załatwiono wszystkiego 5 spraw (na 11 wniesionych) oraz dokonano 5 inspekcji zakładów przemysłowych. Tak słabo rozwijająca się działalność Inspektoratu pracy jest wynikiem małego uprzemysłowienia obwodu i znacznego unieruchomienia zakładów przemysłowych wskutek wojny oraz stagnacji powojennej: na 122 zakłady przemysłowe, które funkcjonowały przed wojną w obwodzie obecnie jest czynnych wszystkiego 56, a mianowicie: gorzelni 21 (czynna 1), młynów 32 (czynnych 23), browarów 10 (czynnych 4), tartaków 7 (czynnych 4), fabryk narzędzi rolniczych 3 (wszystkie czynne), fabryk wyrobów fajansowych 3 (czynna 1), cegielni 6 (czynnych 4), zakładów mechanicznych 4 (wszystkie czynne), fabryk mechanicznych 2 (obie czynne), odlewni 1 (czynna), dystylarni 1, garbarni 5 (czynna 1), olejarni 3 (czynne 2), fabryk mydła i świec 3 (czynna 1), cukrowni 3 (wszystkie czynne), zakładów tkackich 5 (czynny 1), fabryk gilz 1, miodosytni 3, przędzalni 4 (czynna 1), fabryk sukna 2 (czynna 1), krochmalnia 1, papiernia 1 i jedna fabryka tkacka. Głównym ogniskiem przemysłowym w obwodzie jest Ozorków, miasto fabryczne, posiadające przed wojną 4 przędzalnie (przygotowujące przędzę dla Łodzi), dużą fabrykę sukna i kilka zakładów tkackich ręcznych. Zakładów tych obecnie jest w ruchu zaledwie jedna przędzalnia i fabryka sukna. W roku bieżącym rozpoczęto w obwodzie budowę kolei Strzałkowo — Słupca — Konin — Koło, dużo więc ludzi znalazło pracę przy robotach ziemnych.

Dzięki interwencji Inspekcji Pracy 15-go obwodu zlikwidowano dwudniowy strajk rolny w 24 majątkach powiatu kolskiego.

Zjazd literatów i dziennikarzy.

W sobotę, o godz. 6 i pół po południu w lokalu Towarzystwa literatów i dziennikarzy polskich (Bracka 5) zebrali się wszyscy przybyli już do Warszawy delegaci instytucji literacko dziennikarskich, celem wzajemnego zaznajomienia się i wstępnego omówienia prac zjazdowych.

Posiedzenie inauguracyjne odbędzie się w niedzielę w Towarzystwie Kredytowem m. Warszawy (Czackiego 23), o godz. 11-ej rano. Na pierwszej konferencji będą omówione cele i zadania narady oraz zreferowane ważniejsze punkty wytyczne obrad, poczem wybrane będą osobne komisje do opracowania poszczególnych tematów.

W niedzielę o godz. 5-ej wszyscy uczestnicy zjazdu zaproszeni są na zebranie towarzyskie, które odbędzie się w mieszkaniu prezesa Kasy Literackiej, p. Stanisława Libickiego, przy ul. Brackiej Nr. 11.

Komisje obradować będą w poniedziałek osobno w godzinach przedpołudniowych, w lokalu Towarzystwa literatów i dziennikarzy (Bracka 5), o godz. 5-ej zaś po południu odbędzie się posiedzenie wspólne wszystkich delegatów konferencji, na którem przedstawione będą rezultaty narad i powzięte odpowiednie uchwały.

Dwudniowa konferencja delegatów instytucji literacko - dziennikarskich ze wszystkich ziem polskich omówić ma między innymi następujące tematy:

1) Sprawa reprezentacji ludzi pióra na zewnątrz (omówienie dotychczasowej i przyszłej działalności syndykatów dziennikarskich i towarzystw zawodowych pracowników pióra).

2) Sprawa obrony interesów zawodowych. (W związku z tem poruszone będą sprawy: organizacji centralnego biura informacyjnego o kwalifikacjach zawodowych poszczególnych członków, dalej biura pośrednictwa pracy, sprawy ubezpieczeniowe i in.).

3) Sprawy oświatowe (specjalne kursy zawodowe, organizacja muzeum prasowego i literackiego, wydawanie specjalnego społeczno - zawodowego czasopisma i in.).

4) Sprawa propagandy (organizowanie konferencji i odczytów, celem uświadomienia ogółu o ważności czynnika literackiego w życiu społecznem i narodowem).

Z kolei omawiany będzie projekt organizacji biura informacyjnego prasowego dla dziennikarzy i publicystów zagranicznych w celu należytego oświetlania stosunków polskich.

Zaznaczyć należy, że na konferencji będą brane przedewszystkiem pod uwagę sprawozdania poszczególnych instytucji w celu zapoznania się z zakresem ich działalności i skoordynowania się działalności na przyszłość.

Celem wytycznym konferencji jest zorganizowanie Związku zrzeszeń literackich i dziennikarskich polskich, poza tem zwołanie zjazdu ogólno - polskiego pracowników pióra, który odbędzie się prawdopodobnie na początku r. 1920.

Oprócz delegatów instytucji literackich i dziennikarskich warszawskich, oraz delegatów krakowskich, lwowskich i poznańskich, weźmie też udział w konferencji w charakterze gościa przedstawiciel prasy polsko - amerykańskiej, p. Antoni Czernecki z Chicago, spodziewany jest również udział reprezentanta piśmiennictwa polskiego na Litwie.

Z życia partji.

Rada Naczelna P. P. S.

Na wstępie dzisiejszego numeru dajemy odezwę Rady Naczelnej, jednomyślnie przyjętą na posiedzeniu piątkowem.

Posiedzenie wczorajsze, wobec wyjazdu kilku tow. członków Rady Naczelnej na zjazd górniczy w Cieszynie i zjazd socjalistów polskich w Wilnie, poświęcone było wyłącznie sprawom organizacyjnym.

Sprawy aprowizacji, ministerjum pracy i bezrobocia przekazano C. K. W.

Posiedzenie C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. odbędzie się w środę 24-go b. m. o godz. 10-ej rano w lokalu „Robotnika“. Porządek dzienny: 1) Aprowizacja. 2) Sprawy samorządowe. 3) Ministerjum Pracy. 4) Bezrobocie. Wobec ważności spraw obecność wszystkich członków konieczna.

Centralny wydział kulturalno-oświatowy P. P. S. Posiedzenie prezydjum wydziału odbędzie się w poniedziałek, o godz. 7-ej wiecz. w lokalu „Robotnika“.

We wtorek, o godz. 7-ej wiecz. w lokalu „Robotnika“ odbędzie się posiedzenie komisji organizacyjnej zjazdu działaczy kulturalno-oświatowych. Uprasza się o przybycie tow. tow. Balsigerową, Hertza, Kuczewskiego, Malinowskiego i Sochackiego.

Odpowiedź komitetu organizacyjnego „Dnia Prasy Socjalistycznej“. Tow. Góralczykowi i T. Margule z Wierzbnika komunikujemy, iż z racji nieprzewidzianych okoliczności zamiast posła tow. Pużaka oczekujcie posła tow. Dobrowolskiego w dniu 28 września.

Z powodu zawarcia związku małżeńskiego Towarzyszowi Barycе i Towarzyszce jego małżonce, składają życzenia Towarzysze wspólnej idei i wspólnej pracy.

Masówka Z. P. M. S. Zarząd warszawski Z. P. M. S. zawiadamia wszystkich członków organizacji warszawskiej o masówce, mającej się odbyć w niedzielę, dnia 21 b. m. w Uniwersytecie Ludowym, ul. Oboźna nr. 4 o godz. 5 pp.

Porządek dzienny masówki jest następujący: 1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego, 3) sprawozdanie zarządu, 4) kwestja rady szkolnej, 5) samokształcenie i Koła, 6) taktyka w samopomocach, 7) sprawa Klubów robotniczych, 8) agitacja w szkołach, 9) finanse, 10) biblioteka, 11) sprawa „Jutra“, 12) wybory nowego zarządu, 13) wolne wnioski.

Odczyt Z. P. M. S. Staraniem Związku polskiej młodzieży socjalistycznej odbędzie się dnia 21 b. m. w niedzielę, o godz. 4-ej pp. w Uniwersytecie Ludowym, Oboźna nr. 4, odczyt tow. Hołówki pod tyt. „Młodzież a socjalizm“. Bilety w cenie 50 fen. można nabywać przy wejściu.

Szkoła Dziennikarska przy Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Informacje i zapisy w lokalu Wszechnicy, ul. Śniadeckich 8 (Kaliksta) w poniedziałki od 11 — 12 g, w poł. We środy i soboty od 10 do 11 g. rano.

Z ruchu robotniczego.

Robotniczy Wydział wychowania dziecka i opieki nad niem (dawniej Towarzystwo Klubów dzieci robotniczych miast i wsi). W drugiej połowie października r. b. otwarty zostanie w kolonji Staszyca na Ochocie Dom wychowawczy dla dzieci robotniczych. Miejsc wolnych narazie dwadzieścia parę. W tym również czasie zostanie przeniesiony I-szy Klub dla dzieci robotniczych do własnego, odrestaurowanego domku w posesji, ul. Leszno nr. 58. Przy Klubie będzie urządzona kuchnia dla dzieci i kąpiele. Miejsc wolnych dla dzieci czterdzieści.

Kandydatury dzieci zgłaszają delegaci Związków zawodowych i kooperatyw do Wydziału. Zebrania wydziału odbywają się co środa o godz. 6 wiecz. w lokalu kancelarji Wydziału, Czysta nr. 4 m. 13. Każdy Związek i Kooperatywa ma prawo przysyłać jednego delegata z głosem decydującym do Wydziału.

U robotników przemysłu skórzanego. Zarząd Związku zawodowego robotników przemysłu skórzanego zawiadamia, że dnia 28 września odbędzie się walne zebranie członków Związku zaw. rob. prem. skórzanego. O miejscu i porządku dziennym zebrania nastąpi powtórne ogłoszenie. Wstęp dla członków tylko za legitymacjami związkowemi.

Baczność! Bezrobotni węglarze! Bezrobotni członkowie związku pracowników węglarskich z ul. Leszno nr. 53, będą zarejestrowani w poniedziałek, dnia 22 b. m. dla otrzymania wakujących posad w składach opałowych miejskich od godz. 6 do 8-ej wiecz.

Baczność! Delegaci robotników miejskich. W poniedziałek, dnia 22 b. m. o godz. 7-ej w. w sali Tow. hygjenicznego, Karowa 31, odbędzie się zebranie Rady del. rob. miejskich.

Proszeni są o przybycie wszyscy delegaci rob. miejskich bez różnicy przynależności związkowej.

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Baczność! tow. z zarządu kooperatywy „Stal“. Posiedzenie zarządu kooperatywy „Stal“ odbędzie się w dniu 22 b. m. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu W. R. D. R. N.-S., Al. Jerozolimska nr. 56.

Stow. spółdzielcze „Książka“ podaje do wiadomości kooperatyw, że posiada na składzie nowe wydanie „Rachunkowości“ R. Mieczarskiego, oraz otrzymało niewielką ilość ksiąg buchalteryjnych.

Pracownicy biur agenturowo komisowych! Zapisujcie się do Sekcji przy Stow. prac. handlowych, Złota nr. 25, codziennie od godz. 8 do 10-ej wiecz.

Bezrobotni koledzy biur agenturowo - komisowych! Rejestrujcie się we własnym interesie w biurze Sekcji codziennie od godz. 8-ej do 10-ej w.

Wolski Klub Robotniczy, Wolska 44. Dziś, w niedzielę, odbędzie się w Klubie koncert urządzony staraniem Sceny i Lutni robotniczej pod tytułem „Pieśń burzy i walki“. Na program koncertu złożą się: Część I: Fragment z „Róży“ Katerli (djalog), Preludjum des-dur Chopina (fortepian), „O szyby deszcz dzwoni“ Staffa (melodeklamacja), „Marsyljanka“ (śpiew). Część II: „Bojowiec przed sądem“ Markowskiej (deklamacja), „Etiuda rewolucyjna“ Chopina (Na wzięcie Warszawy) (fortepian), „Warszawianka“ (śpiew), i utwory robotników warszawskich. W wykonaniu udział biorą artyści opery i scen warszawskich.

Początek o godz. 7 i pół w. punktualnie.

Klub Proletarjacki, Leszno 53. W niedzielę, dnia 21 b. m. o godzinie 7-ej wiecz. robotnicze kółko dramatyczne odegra „Oblężenie Trębowli“, obraz dramat. w 4-ch aktach.

Esperanto. We wtorek, dnia 23 b. m. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Klubu Proletarjackiego ob. Jarecki wygłosi odczyt o jęz. esperanto.

Echa zatargu w Sosnowieckiej Elektrowni.

Wydział prasowy Min. Pracy i Op. Społ. komunikuje:

Za pośrednictwem Inspekcji Pracy 17 obwodu w Sosnowcu zawarto dn. 2 września b. r. umowę między robotnikami a zarządem Tow. Akc. Elektrowni Sosnowickiej na zasadach, opracowanych na konferencji w dn. 12 sierpnia b. r., a uzależnionych od nowej płacy za prąd:

Minimalne wynagrodzenie za 8 godz. dzień pracy wynosić ma dla wykwalifikowanych rzemieślników wszelkich kategoryj mk. 18, dla dozorców kotłowni, maszynowni i rozdzielniсy mk. 18, dla palaczy i pomocy rzemieślniczej mk. 14, dla robotników placowych mężczyzn mk. 12, dla kobiet, chłopców i dziewcząt po mk. 7.

Praca nadetatowa w zwykłe dni w tygodniu po 8-mio, w sobotę zaś po 6-cio godzinnej pracy będzie wynagradzana o 50% wyżej w stosunku do płacy normalnej.

Praca w niedziele i święta o 100% wyżej.

Pomoc lekarska zarówno dla robotników, jak i członków ich rodzin będzie udzielana w dotychczasowych rozmiarach zgodnie z treścią odnośnej instrukcji.

Na wypadek śmierci robotnika Tow. wypłaca jednorazowo jego prawnym spadkobiercom mk. 200, na wypadek śmierci żony, lub dziecka samemu robotnikowi mk. 150.

Opał przyznaje się w rozmiarach następujących: a) żonaci w miesiącach od października do marca włącznie, otrzymają miesięcznie po 6 korcy węgla, w pozostałych miesiącach po 4 korce, b) kawalerowie po 2 korce miesięcznie w ciągu całego roku. Zamiast węgla wydawana będzie gotowizna w stosunku 9 mk. za korzec węgla. O ileby z czasem cena węgla uległa zmianie, to do wypłat odpowiednio zastosowana zostanie zmieniona stawka. Jeżeli Elektrownia posiadać będzie węgiel własny, to życzący będą mogli nabyć na miejscu po cenie kosztu.

Wszystkim robotnikom przysługuje prawo płatnego urlopu: 7-dniowego — po przepracowaniu jednego roku, 14-dniowego — po przepracowaniu 2 lat i więcej.

Robotnicy mają otrzymywać mieszkanie w naturze, lub dodatki mieszkaniowe w wysokości: a) żonaci robotnicy — mk. 15 miesięcznie, b) dorośli robotnicy nieżonaci — mk. 10 miesięcznie, c) chłopcy i dziewczęta — mk. 5 miesięcznie.

Umowa niniejsza obowiązuje obie strony od 31 grudnia b. r.

Kronika.

Konfiskata „Dnia Polski“. Numer „Dnia Polski“ z daty 4-go września uległ konfiskacie za artykuł p. t. „Milcz chamie!“

Tania kuchnia dla dzieci. Sprawa przekazania przez magistrat kuchni Centralnemu Komitetowi Pomocy dla dzieci nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona mimo przychylnego jej zdecydowania. Z tego powodu C. K. P. D. w dniu 17 b. m. wystąpił do magistratu z prośbą o wyznaczenie jaknajkrótszego ostatecznego terminu przekazania kuchen. Sprawa ta jest tem naglejsza, że sytuacja aprowizacyjna Warszawy pogarsza się, a Centralny Komitet Pomocy dla dzieci ma już zgłoszonych zapotrzebowań na wyżywienie 25.000 dzieci. Ponieważ istniejące kuchnie miejskie nie wystarczą, a personel będzie musiał być dokompletowany oraz zakupione być muszą w odpowiedniej ilości warzywa, opał i t. d., magistrat winien jaknajprędzej sprawę przekazania Sekcji tanich kuchen załatwić i umożliwić C. K. P. D. rozpoczęcie akcji żywienia dzieci.

Z Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. W niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 4 popoł. w wielkiej sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbędzie się pokaz obrazów „Starej Warszawy“. Objaśnienia udzielać będzie prof. Al. Janowski. Wejście bezpłatne.

(a) **Z magistratu.** Magistrat zatwierdził decyzję prezydjum magistratu, by upoważnić prezydenta, p. P. Drzewieckiego do wzięcia w imieniu magistratu udziału w walnem zebraniu organizacyjnem Polskiej Spółki akcyjnej dostaw i odbudowy i do reprezentowania w niej tegoż magistratu, aż do odwołania, przyczem p. Drzewiecki może być wybranym do wszelkich władz spółki, nie wyłączając komisji rewizyjnej.

(a) **Ruble dumskie.** Wobec pojawienia się na Wołyniu podrobionych i mocno uszkodzonych rubli dumskich kasy skarbu polskiego w tych miejscowościach wstrzymały przyjmowanie banknotów dumskich.

(a) **Podrożenie kuracji.** Wskutek podrożenia produktów spożywczych delegacja szpitalnictwa zarządu miasta uchwaliła podnieść opłatę w zakładzie dla gruźliczych w Zofjówce, w Otwocku z obecnych 5 do 7 mk. dziennie i wystąpić do Rady miejskiej z wnioskiem o wyznaczenie dodatkowego kredytu w wysokości 19.000 mk. do końca roku na pokrycie zwiększonych wydatków.

(a) **Budżety powiatów wschodnich.** Zarząd cywilny ziem wschodnich polecił administracji powiatowej niezwłocznie przystąpić do opracowania budżetów na miesiąc listopad wszystkich bez wyjątku urzędów i budżety przysłać do odnośnych komisarzy, którzy skierują je do sekcji skarbowej w Warszawie.

(a) **Sprawa cukrowa.** Ministerjum aprowizacji poleciło starostom niezwłocznie wstrzymać wydawanie w powiatach ludności cukru i przesłać w ciągu 48 godz. dane o remanencie cukru kontyngensowego w powiatach.

Poradnia Wychowawcza przy Kole Wychowania Narodowego P. M. S. wznowiła po przerwie wakacyjnej swoją działalność. Udziela rad, informacji i wskazówek wychowawczych rodzicom i opiekunom. Biuro poradni (Marszałkowska 123 m. 3) jest otwarte we wtorki, czwartki i soboty od 4 do 6-ej pp.

(m) **Zastrzelenie złodzieja na dachu.** Wczoraj po północy stróże nocni w domu nr. 29 na Nalewkach zauważyli na dachu 3-piętrowej kamienicy w podwórzu czterech osobników. Wkrótce z 4-go komisarjatu przyszli sekcyjny Kopaczewski i szeregowiec Prusak, którzy wraz ze stróżami udali się na dach tego domu.

Złodzieje zauważywszy policjantów, ratowali się ucieczką, wdrapując się na dach przyległej wyższej kamienicy. Gdy na rozkaz „stój“, złodzieje uciekali, wówczas policjanci dali z karabinów kilka strzałów. Jedną z kul ugodzony został w głowę najbliżej znajdujący się złodziej, któremu zerwana została wierzchnia część głowy.

Zabity zsunął się po dachu i zatrzymał się przy ochronnej barjerze, na brzegu dachu. Ponieważ zabranie trupa przedstawiałoby wiele trudności i ostrożności, przeto wezwano do tej czynności kilku szeregowców z drabiną z nalewkowskiego oddziału straży ogniowej, którzy znieśli zwłoki na podwórze. Przy zabitym znaleziono paszport wydany na nazwisko Moszka Gutglasa, zamieszkałego w 1917 r. przy ulicy Pawiej nr. 21.

Pozostali trzej wspólnicy zastrzelonego korzystając z ciemności zdołali umknąć po dachu sąsiedniego domu nr. 27. Złodzieje nie zdążyli jeszcze zabrać się do „roboty“. Na miejscu znaleziono drabinkę sznurkową.

(m) **Napady bandytów.** Wczoraj w nocy szajka bandytów, składająca się z 20-tu osób dokonała napadów rabunkowych na mieszkania kilku zamożnych gospodarzy we wsi Osowie pod Wołominem. Bandyci zrabowali około 80.000 mk. gotówką oraz ubrania i biżuterję wartości 60.000 mk. Po napadach bandyci uciekli w stronę Rembertowa.

(m) **Skok do Wisły.** 17-letni Adolf Bass, bez zajęcia, pochodzący ze Lwowa, w zamiarze samobójczym skoczył z mostu Kierbedzia do Wisły. Na pomoc deperatowi pośpieszono z pobliskiej przystani i wyratowano go. Lekarz Pogotowia, po doprowadzeniu Bassa do przytomności umieścił go w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

(m) **Otrucie.** Rezerwistka, Zofja Rutkowska, zamieszkała na Nowem Brudnie przy ulicy Piotra Skargi nr. 7, jakoby przez pomyłkę dała swej rocznej córce do napicia się esencji octowej, wskutek czego dziecko zmarło. Jednakże czyn Rutkowskiej wydaje się podejrzany i — według przypuszczeń urzędu śledczego — dziecko zostało rozmyślnie otrute z obawy przed powrotem męża Rutkowskiej z Rosji, gdyż było ono płodem stosunków Rutkowskiej podczas nieobecności męża.

(m) **Zagadkowa śmierć.** Leonard Wahren, zamieszkały w Targówku na Utracie, zawiadomił policję, że Kazimiera Stokowska, jakoby zmarła nie naturalną śmiercią, a wskutek otrucia. Wobec czego władze policyjne wstrzymały pochowanie zwłok, które przewieziono do prosektorjum, celem ustalenia przyczyny śmierci.

(m) **Rabunek.** Sześciu żołnierzy armji gen. Hallera napadło na sklep spożywczy Rajzli Żóraw przy ulicy Radzymińskiej nr. 5 i zrabowało różne towary, wart. 300 mk. O wypadku tym zawiadomiono ekspozyturę żandarmerji.

(m) **Kradzież mydła amerykańskiego.** Na stacji towarowej kolei Warszawa — Kowelska z wagonu dozorowanego przez strażników kolejowych skradziono w nocy 10 skrzyń mydła po 125 funt. w każdej wartości ogólnej około 7.000 mk. Mydło to z transportu amerykańskiego było przeznaczone dla Centralnego komitetu do walki z durem plamistym.

Przeprowadzone dochodzenie przez znanego z działalności w urzędzie śledczym, następnie w straży kolejowej w Radomiu, a ostatnio inspektora wydziałów wywiadowczych wojskowych straży kolejowych w Warszawie, p. Bolesława Waśkowskiego przyczyniło się do wykrycia sprawców kradzieży, a mianowicie ujęto całą niemal bandę organizatorów kradzieży i nadużyć, które w ostatnich czasach rozwielmożniły się na dużą skalę na naszych kolejach.

Okazało się, że kradzieży mydła dokonali szeregowcy straży kolejowej przy współudziale pracowników wspomnianej kolei. Głównymi sprawcami kradzieży byli: Władysław Skólimowski, szeregowiec straży, (który ochraniając wspomniany transport mydła przed złodziejami, sam pierwszy dał inicjatywę kradzieży), Ignacy Celejewski, ustawiacz wagonów, Aleksander Ulanowicz, spinacz wagonów, Andrzej Kozłowski, palacz i Jan Czyżak zwrotniczy — wszyscy oni wynosili mydło do pasera Szulima Pompera na ul. Błońską nr. 7, gdzie sprzedali go za 1500 mk. Współuczestnikami tej kradzieży byli szeregowcy straży kolejowej: Gustaw Rywacki, Władysław Zieliński, Jan Szymański i Gerard Kruczkowski — którzy stojąc na posterunku, wiedzieli o kradzieży, lecz nie reagowali, za co otrzymali do podziału od Skólimowskiego 425 mk., zaś strażnicy, Stanisław Majewski i Aleksander Lewandowski (sekcyjny), w czasie pełnienia służby przepuścili w nocy wóz z kradzionem mydlem. Nadto w sprawie tej wmieszani są strażnik, Karol Tyta oraz maszyniści, Marceli Giersiński i Józef Radwański. Ostatni trzej zwolnieni do czasu sprawy, zaś wszyscy wyżej wymienieni, prócz Czyżaka, który jest poszukiwany, zostali osadzeni w więzieniu.

(m) **Pod samochodem.** Na ulicy Ciepłej róg Grzybowskiej samochód wojskowy przejechał 54-letniego Jankla Mimcmachera, którego ogólnie potłuczonego i z ranami na głowie przewiozło Pogotowie do szpitala żydowskiego na Czystem.

(m) **Pod tramwajem.** Na rogu ulic Al. Ujazdowskie i Nowowiejskiej, w czasie wskakiwania do przepełnionego wagonu tramwajowego, dostali się pod koła uczeń 19-letni Abram Bursztyn i freblanka, 19-letnia Helena Okonówna. Pierwszy doznał zmiażdżenia prawej stopy i złamania prawego uda, druga zaś potłukła nogi. Obie ofiary wypadku Pogotowie przewiozło do szpitala żydowskiego na Czystem.

(m) **Pod wozem.** Na ulicy Grójeckiej nr. 1 wóz przygniótł do ściany w bramie woźnicę, 42-letniego Szczepana Kosteckiego, który doznał potłuczenia nóg i rąk. Opatrzył go lekarz Pogotowia.

(m) **Ujęcie defraudanta.** Funkcjonarjusze urzędu śledczego aresztowali Jana Samulskiego, oskarżonego o zdefraudowanie 10.000 mk., powierzonych mu przez wydział walki z lichwą i spekulacją w Płocku, na kupno opon samochodowych.

(m) **Znaczna kradzież w tramwaju.** W czasie jazdy tramwajem linji nr. 17 z dworca Kowelskiego Berkowi Pinchinzonowi (Dzielna nr. 17) skradziono 32.000 mk. gotówką.

(m) **Napady i bójki.** Na rogu ul. Wroniej i Prostej na przechodzącego murarza, 29letniego Franciszka Boguszewskiego (Pańska nr. 83), napadło trzech nieznanych mu mężczyzn, z których jeden zadał B. nożem ranę w brzuch. Pogotowie przewiozło rannego do szpitala Dz. Jezus.

— Na placu Parysowskim wynikła bójka podczas której została raniona w ręce i ogólnie potłuczona 47-letnia kobieta niewiadomego nazwiska, którą opatrzył lekarz Pogotowia.

(m) **Upadek z 1-go piętra.** Przy ulicy Marjensztadt nr. 20 spadł z wysokości 1-go piętra 7-letni Tadeusz Niela i zranił się w głowę. Pomocy chłopcu udzielił lekarz Pogotowia.

(m) **Kradzieże niewykryte.** Grimblatowi Jachetowi ze Skordów ziemi Siedleckiej skradziono na „Wolówce“ z ręcznej torebki 500 mk.

— Hani Tajblum (Nalewki nr. 43(, skradziono z góry bieliznę wart. 950 mk.

— Z mieszkania Tadeusza Szpońskiego, Krówewska nr. 8, skradziono różne rzeczy wart. 2600 marek.

— Z mieszkania Jana Brzezińskiego, Letnia nr. 21 ,za pomocą wyrżnięcia szyby w oknie skradziono różne rzeczy wart. 1.000 mk.

— Do mieszkania księdza Władysława Łysika, Wileńska nr. 63, usiłowali włamać się złodzieje, lecz spłoszeni uciekli pozostawiając na miejscu drąg żelazny do włamywań.

Z sądów.

Orzeczenie zgromadzenia ogólnego sądu najwyższego.

W sprawie handlu chlebem kontyngensowym, żywo obchodzącej mieszkańców naszego kraju, zapadło doniosłego znaczenia orzeczenie zgromadzenia ogólnego pełnej izby karnej sądu najwyższego.

Okoliczności tej sprawy w ogólnych zarysach są następujące:

Sąd pokoju 16 okręgu m. st. Warszawy na skutek oskarżenia wytoczonego przez wydział zaopatrywania magistratu uznał Marję Sokolow, rządczynię domu nr. 61 przy ul. Pawiej winną oszustwa przez pobieranie z wydziału zaopatrywania i obracanie na swoją korzyść nadmiernej liczby kart żywnościowych na zasadzie niezgodnych z prawdą wykazów lokatorów domu. Czyn ten sąd pokoju zakwalifikował pod art. 591 K. K. (oszustwo), a zarazem i pod art. 138 K. K. (wykroczenie przeciw obowiązującemu rozporządzeniu) i skazał S. na 3 miesiące więzienia.

Na uzasadnienie kwalifikacji czynu S., sąd w motywach swego wyroku przytoczył, że korzyść podsądnej z wzięcia dla siebie zdobytej nadwyżki kart żywnościowych polega na tem, że każda karta żywnościowa na t. zw. tajnej giełdzie przedstawia wartość, dochodzącą do marek 3-ch za sztukę; że tego rodzaju nadużycia są źródłem znacznych dochodów dla ludzi złej woli z krzywdą ubogiej ludności.

Sąd okręgowy w drugiej instancji zatwierdził w zasadzie wyrok sądu pokoju, lecz przyjąwszy pod uwagę ciężkie warunki bytu, w jakich się znalazła oskarżona, wymierzoną karę zmniejszył do 6 tygodni więzienia.

Na skutek skargi kasacyjnej obrońcy Sokołowowej adw. R. Fruchtmana, popartej następnie nader wyczerpująco pod względem prawnym na posiedzeniu sądowem przez adw. Henryka Ettingera, sprawa przeszła pod rozpoznanie zgromadzenia ogólnego sądu najwyższego, który po wysłuchaniu wniosku prokuratora, uznał między innemi, że na tle sprawy niniejszej wynikają dwa pytania zasadnicze:

1) czy wykazanie urzędowi zaopatrywania miasta zwiększonej liczby lokatorów, w celu zdobycia tym sposobem nadmiernej liczby kart żywnościowych i obrócenie zdobytej nadwyżki kart na własny użytek, jest przestępstwem i w szczególności czy taki czyn podpada pod pojęcie oszustwa zagrożonego w art. 591 K. K. i

2) czy sekcja prawna W. Z. m. Warszawy i wogóle istniejące urzędy aprowizacyjne są uprawnione do oskarżenia w sprawach o wspomniane nadużycia i do wytaczania takich spraw.

Na ostatnie z tych pytań zgromadzenie ogólne w bardzo obszernem uzasadnieniu w duchu twierdzącym orzeka iż w sprawie niniejszej zarówno samo wytoczenie jak i następnie popieranie jej przed sądem odbyło się zgodnie z ustawą. Przechodząc zaś do rozważenia kwalifikacji przypisanego oskarżonej czynu, wyświetleniu i ustaleniu zasadniczych cech karygodnego oszustwa w rozumieniu kodeksu karnego zgromadzenie uznaje co następuje:

W sprawie wcale nie ustalono, iżby otrzymanie dzięki fałszywym wykazom lokatorów zbędnej liczby kart spożywczych spowodowało uszczuplenie czyjegośkolwiek mienia, szkoda bowiem, którą sąd okręgowy upatrywał w tem, że na skutek sztucznego powiększenia liczby kartek, mniej noże chleba przypadło na każdą kartkę, gdyby nawet rzeczywiście istniała, nie stanowi przecież uszczuplenia niczyjego mienia. Posiadacz zbytecznej kartki żywnościowej, płaci bowiem miastu za chleb kupowany w składnicy, należną cenę i nikt nie twierdzi, iżby miasto do chleba kartkowego dopłacało. Z drugiej zaś strony konsument, jeżeli na swą kartkę nie otrzyma dostatecznej ilości chleba, ma słuszny powód do niezadowolenia, ale bezpośrednio uszczerbku na majątku przez to nie ponosi, bo płaci przecież tylko za taką ilość chleba, jaką istotnie otrzymuje.

Nadto i samo osiągnięcie zysku ze sprzedaży zbytecznych kart, o której mówi sąd w swoim wyroku, nie stoi w bezpośrednim związku ze szkodą innych osób, a przeto nie odpowiada przywłaszczeniu cudzego mienia zagrożonemu w art. 591 K. K.

Składanie urzędowi zaopatrywania — brzmią dalej zasady orzeczenia — fałszywych wykazów lokatorów, lubo nie stanowi karygodnego oszustwa, jest niemniej przeto czynem nietylko wysoce nieetycznym i społecznie szkodliwym, ale i wręcz karygodnym. Że zaś przepisy o t. zw. obrocie chlebem, pochodzące z czasów okupacji, podotąd nie uległy uchyleniu, przeto uchybienie obowiązkowi składania dokładnych wykazów lokatorów stanowi wykroczenie przeciwko rozporządzeniu obowiązującemu (art. 138 K. K.), posiadającemu nawet sankcję specjalną w postaci grzywny do 5.000 mk. lub aresztu do 3-ch miesięcy.

Z tych zasad, uznając, że sąd okręgowy mylnie podciągnął czyn oskarżonej pod 591 art. K. K. (oszustwo), zgromadzenie ogólne sądu najwyższego wyrok sądu okręgowego uchyliło i sprawę przekazało celem ponownego rozpoznania w innym składzie sądziów, temuż sądowi okręgowemu.

Teatr i muzyka.

Opera. Dziś grana będzie, wznowiona z wielkiem powodzeniem opera narodowa „Halka“ w świetnem wykonaniu artystów opery.

Teatr Rozmaitości. Dziś pełna swojskiego humoru komedja Fijałkowskiego „Pan Poseł“.

Teatr Polski. Dziś, jutro i dni następnych ukaże się sztuka Sheldona „Romans“.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Polityka“ Wł. Perzyńskiego.

Teatr Nowości. Dziś ostatni raz „Zemsta nietoperza“ z pp. Ćwiklińską i Horbowską. Jutro i we wtorek „Targ na dziewczęta“ z p. Messalówną. W środę pierwszy raz „Gri-Gri“ z p. Horbowską.

Teatr Praski. Dziś o godz. 8-ej pp. „Podróż po Warszawie“, wieczorem „Roznosicielka chleba“.

Letni teatr Powszechny. Dziś dwa razy: o 4-ej pp. i 7-ej wiecz. głośny melodramat p. t. „Dwie sieroty“.

Sala Hermana i Grossmana. Jutro, t. j. w poniedziałek, o godz. 8-ej wiecz. na estradzie sali Hermana i Grossmana znakomity pisarz i myśliciel St. Przybyszewski wygłosi studjum-odczyt o Fryderyku Chopinie.

We wtorek nadchodzący w sali Hermana i Grossmana daje własny koncert utalentowany wiolonczelista, p. Tadeusz Gocłowski. W programie między innemi sonata wiolonczelowa Chopina. Udział w koncercie weźmie pianista, Zbigniew Dymmek, akomp. prof. Lefeld.

POKWITOWANIE.

Na fundusz Górnośląski.

W. Okręgowy Komitet Robotniczy kwituje z odbioru na Górny Śląsk mk. 17, zebrane przez tow. Wandla w składzie Opału na Czystem W.-W.

Od tow. Strażaków mk. 248 zebrane przez tow. z 4-go oddziału straży ogniowej.

Z 5-go oddziału Straży Ogniowej od tow. Strażaków mk. 162 i od kapitana tegoż oddziału mk. 15.—.

Zebrane przez tow. Cywińskiego na listę Nr. 8 mk. 72.—.

Moszek Akerman mk. 200.

OBWIESZCZENIE.

Sekcja VIII Wydziału Finansowego Magistratu m. st. Warszawy niniejszym zawiadamia, że państwowy podatek reparacyjny **za rok 1918** od handlu, przemysłu i wolnych zawodów winien być wpłacony do kasy miejskiej, Senatorska 14, do dnia **10 października 1919 roku.**

Nakazy płatnicze będą w najbliższych dniach doręczone płatnikom przez Policję Komunalną.

Reklamacje na wymiar powyższego podatku mogą być składane tylko do dnia **10 listopada 1919 r.** w urzędzie podatkowym przy ul. Brackiej Nr. 4 (Sekcja VIII Wydziału Finansowego).

Przedsiębiorstwa czynne **w r. 1917**, oraz osoby, które w roku tym trudniły się handlem lub przemysłem, e ile nie otrzymają nakazów płatniczych do dn. 10 października 1919 r. winny zameldować o tem w urzędzie podatkowym przy ul. Brackiej 4, w przeciwnym bowiem razie utracą prawo do złożenia reklamacji.

Złożenie reklamacji nie odracza terminu płatności.

3542. **Kierownik Sekcji VIII.**

Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partji Socjalistycznej. Odbito w Drukarni „ROBOTNIKA“, Warecka 7. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.